

# KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY DRUGI.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-tej rano do 6-tej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

**Prenumerata.**  
**W Warszawie:** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnośnienie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedynczy kop. 5.  
**Na prowincji w Ces.:** rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, za 2 miesiące w tym samym kwartale rs. 1 kop. 75, za 2 miesiące w oddzielnych kwartałach rs. 2, miesięcznie rs. 1.  
**Za granicą:** miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Dziś: s. Kajetana Wyznawcy.  
 Jutro: s. Cyrjaka, Larga i Smaragda.  
 Środa: s. Romana Męczennika.  
 Czwartek: s. Wawrzynca Męczennika.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 30.  
 Zachód " " 7 " 33.

Długość dnia godzin 15 minut 9.  
 Ubyło " " 1 " 34.

Piątek: s. Zuzanny i Dygny Panien.  
 Sobota: s. Klary Panny.  
 Niedziela: s. Hipolita i Kassjana MM.  
 Poniedziałek: s. Euzebjusza Wyznawcy.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego”: Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

## Ogłoszenia.

**Roklami:** za jeden wiersz gar-montowy pierwszy raz 25 kop., ka-żdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.—**Zwyczajne ogłoszenia:** za jeden wiersz drobnego pisma lub 10 kop. o miejsce, pierwszy raz 10 kop., ka-żdy następny raz 8 kop.—**Małe ogłoszenia:** za jeden wiersz pier-wszy raz 2 kop., każdy następny raz 1 1/2 kop.—Z wyjątkiem ogłoszeń do „Nekrologji”, wszelkie inne ogłoszenia muszą być z dnia na dzień podawane.

— W dniu wczorajszym obchód uroczystości Przemienienia Pańskiego do świątyni, w których odprawiane było nabożeństwo z zupełnym odpustem, zgromadził licznych pobożnych.

W kościele archikatedralnym św. Jana wotywe przed ołtarzem Przemienienia Pańskiego odprawił Jks. Kucharski.

Celebranszem wielkiej mszy był JE. Jks. kanonik Sotkiewicz, administrator archidiecezji warszawskiej.

Słowo Boże głosił Jks. Dębnicki, wikariusz miejscowy.

Na chórze wykonano w czasie Sumy mszę utworu Brosiga F-minor.

W kościele pod temże wezwaniem (po kapucyńskim) przy ulicy Miodowej sumę celebrował Jks. Karpiński, wikariusz miejscowy, w czasie której miał kazanie Jks. Rembickiński, sekretarz konsystorza, który też odprawił i nieszpory.

Kazanie na tychże nieszporach wygłosił Jks. Siewierski, wikariusz miejscowy.

— W kościele św. Jacka przy ulicy Freta odbył się odpust odłożony z dnia 4-go b. m. na cześć św. Dominika.

Sumę celebrował Jks. Wróblewski, wikariusz tegoż kościoła.

Słowo Boże głosił Jks. Sulmierski.

Nieszpory odprawił Jks. Wróblewski, w ciągu których kazanie wypowiedział Jks. Dębnicki.

## Przegląd polityczny.

Sytuacja polityczna i militarna przewleka się nad miarę. I dziś jeszcze streszcza się położenie w targu pomiędzy Turcją i Anglią o warunki, pod któremi ta ostatnia przyzwoli wojskom sultańskim wkroczyć wraz z własną armją do Egiptu i pracować tam wspólnie nad przywróceniem porządku. Depesze z dnia 5-go b. m. donoszą o nowej nocie lorda Dufferin'a, w której tenże—poniedostatecznej odpowiedzi danej przez Saida baszę za poruszeniem tej kwestji na posiedzeniu konferencji z dnia 2 b. m., i po niejasnych również wyjaśnieniach, zawartych w ostatniej nocy tureckiej—z naciskiem i w tonie

kategorycznym oświadcza raz jeszcze, iż Anglja nie dopuści do wylądowania wojsk tureckich, jeżeli W. Porta nie ogłosi wprzód Arabiego baszy buntownikiem i nie określi w ten sposób dokładnie charakteru, w jakim wojska jej popłynąć mają do Egiptu, tudzież jeżeli Turcja nie zawrze wpraw konwencji wojskowej z Anglią. Depesza nie powiada, czy do podstaw tej konwencji miałyby należeć także podanie korpusu tureckiego pod komendę, albo przynajmniej kontrolę Wolseleya!

Porta zżyma się z nieustającą energją oporu dyplomatycznego przeciw obu żądaniom Anglii. Ogłoszenie Arabiego baszy buntownikiem potępiła i w stanie buntu ogłasza również tych wszystkich, którzy wraz z nim służą jednej sprawie, powierzyła jemu obronę najechanej przez anglików ojczyzny. Sultańską proklamacją swoją ogłosiłby w takim razie buntownikiem cały Egipt, a tem samem przedwczesnie naznaczyłby wrogi charakter swej interwencji, podczas gdy W. Porta nie wątpi jeszcze ciągle, że Arabi basza uchyli zielony swój turban przed głodem kalifa Osmanów i że do rozlewu krwi pomiędzy żołnierzami dyktatora i nizamami tureckimi nie przyjdzie. Wogóle Turcja zdaje się mieć dużo prawa za sobą, rozumując, iż skoro ona, wezwana przez mocarstwa (notą z dnia 15-go z. m.) do interwencji zbrojnej w Egipcie, przyjęła ten powierzony jej mandat przez Europę, w którym nie było ani słowa o zbrojnej wyprawie anglików, to teraz, gdy które mocarstwo, jak np. Anglja, pragnie towarzyszyć jej w akcji egipskiej, ona ma prawo orzec, czy współdziałanie przyjmuje, ona ma prawo określić, pod jakimi warunkami je przyjmuje. W ten sposób nie Anglja, ale Turcja, jako piastująca dziś rzeczywiste mandat europejski, powinna dyktować formę przyszłej okupacji Egiptu przez wojska angielskie o tyle, o ile w ogóle miałaby ochotę do takowej dopuścić. Skoro bowiem Anglja nie działa w imieniu Europy, to właściwie bez wydania wojny Turcji nie ma żadnej prawnopolitycznej podstawy do wkroczenia na grunt prowincji tureckiej.

Ślamazarności rokowań i targów dyplomatycznych nie towarzyszy pośpiech w przygotowaniach wojennych. Wiadomo, że wysyłka wojsk angielskich rozpoczęła się dnia 27 z. m., a według zapowiedzi

z rządowych, ostatni bataljon piechoty wsiąść miał na okręty d. 4 b. m. Tymczasem od chwili puszczenia się na morze „Oriona“ z częścią dywizji jen. Willisa, dopiero wczoraj dowiedzieliśmy się o nowem zanurzeniu wielko-brytyjskiego dzioba okrętowego w zdradliwe nurty oceanu. W sobotę wypłynęło z portów angielskich pięć okrętów przewozowych z 3000 ludzi. A reszta? Wojska te nie wylądują w Egipcie przed d. 15 b. m.; Wolseley stanie tam 12-go, a jen. Adye, szef sztabu jeneralnego, który dopiero w piątek opuścił brzegi angielskie, zaledwo około d. 20 b. m. ujrzy krainę faraonów. Gdy dodamy, że pierwsze okręty przewozowe tureckie z artylerją i amunicją wypłynęły z Bosforu dopiero d. 3 b. m. i udały się wprzód do Saloniki, ażeby tam zabrać wojsko nagromadzone z Albanji i Macedonji, to nie można w ogóle spodziewać się rychło szczyku oręża i symfonji dział. Przy znanej ociężałości ruchów tureckich łatwo też wypadnie przypuścić, że dywizja jen. Willisa stanie pierwiej w Aleksandrii, aniżeli pierwsze bataljony tureckie, na których uzbrojenie musiała W. Porta zaciągnąć w banku otomańskim 300,000 tureckich liwrów na zastaw sumy, którą wypłacić miała Rosji tytułem pierwszej raty wynagrodzenia szkód wojennych.

Miesiąc przeto minie od tragicznej chwili zbурzenia Aleksandrii granatami Seymoura, zanim o dalszej akcji przeciw Arabiemu będzie mogła pomyśleć Anglja. Inna rzecz, czy owe dwie dywizje z Europy, a jedna pod jen. Macphersonem z Indji wystarczą Anglii do pokonania sił Arabiego baszy, który—oprócz korpusu oszańcowanego na wzór Plewny w Kafr el Dauar, pozycej oblanej wodami jezioru Mariut i Abukir po bokach, a bronionej od frontu sztucznie wytworzonem jeziorem przez odwrócenie wód kanału Mahmuda od Aleksandrii, w pozycei ufortyfikowanej w trzech piętrzących się nad sobą linjach—posiada załogi silne w Rosecie, Abukirze, Damiecie i Port Said, a oprócz tego rozporządza siłami całego kraju i tłumami beduinów.

Z chwilą, gdy admirał Hevitt, zajmując d. 2 b. m., pomimo namiętnego protestu Lessepsa, miasto Suez, wpłynął pierwszy statkiem wojennym na neutralne wody kanału Sueskiego, Arabi basza ma sobie utworzoną drogę do pójścia za jego przykładem i znie-

## WACHLARZ.

NOWELA

przez  
 J. A. JOTE.

Pamiętam—noc była przesłieszna; ubielona w dole świeżo spadłym obitym śniegiem—wyiskrzona w górze miliardami gwiazd, dla których mróz jest tem, czem atropina dla oczu elegantek, dodaje im fosforycznego blasku i uroku.

Wracałem do siebie w wieczoru—rozmarzony, szczęśliwy i—nie mogło być inaczej. Czulem pod rękawiczką pierścione, jaki mi przed kilkoma godzinami wsunęła na palec ukończona nad wszystko kobietą, widziałem w duszy cudny rumieniec i nigdy niezapomniane spojrzenie jej ciemnych oczu, towarzyszące tej chwili, o której od roku śniłem ciągle, której pragnąłem całą siłą po raz pierwszy kochającego prawdziwie serca—której się spodziewałem, nie śmiejąc mimo to wierzyć prawie, aby ją rzeczywistość ziściła, tak wielkiem wydawała mi się szczęściem. Ale w tym dniu pierzchyły moje obawy i wobec licznie zebranych krewnych i bliższych znajomych odbyły się nasze zaręczyny; wieszano nam, spełniano nasze zdrowie; siedzieliśmy przy sobie w głębi salonu odsunięci od reszty towarzystwa, w pół zakryci balkonową portjerą i nikt nam nie przerywał tej samotności we dwoje—wszak wiedziiano, że mam prawo do jej wzroku, głosu, serca, że ona moją będzie! W imię tego prawa całowałem przy wszystkich jej maluchne rączki; w imię tego prawa, gdyśmy na chwilę sami zupełnie

zostali, dotknąłem po raz pierwszy jej różowych usteczek. Och tak! byłem bardzo szczęśliwy!

Szedłem więc ulicą myśląc—o kimże mogłem myśleć jak nie o niej. Rozpamiętywałem dzieje mojej miłości, wszystkie jej niepokoje, zwątpienia, udreczenia i smutki, z takim uczuciem, z jakim żeglarz, dopłynąwszy do portu, wspomina burze i rafy podwodne, co mu rozbięciem okrętu groziły. Poznałem ją na półtora roku przed tem u wód za granicą. Miała już wtedy lat dwadzieścia pięć, choć wyglądała zaledwie na dziewiętnastoletnią i mogła sobie być bezpiecznie wieku ujmować, lecz wyższa nad tę powszechną u kobiet słabostkę zawsze otwarcie o swoich latach mówiła, którą to oryginalną szczerością najpierw mnie ku sobie pociągnęła. Było w niej coś, w tej mojej ciemnowłosej, ciemno-okiej Klarze, co zastanawiało od pierwszego rzutu oka, z czego do ostatka nie można było sobie zdać sprawy, a co na wrażliwsze i skłonne do egzaltacji natury działało poprostu magnetyzująco. Ja nie byłem egzaltowany—tak w dziedzinie wiedzy jak piękna oddawałem zawsze pierwszeństwo pojęciom konkretnym; abstrakcja mało mnie nęciła. Z nauk, mimo że sam prawnik, najwięcej byłem zamilowany w matematyce; ze sztuk pięknych najbardziej zachwycała mnie rzeźba. Jednak ani pozytywne usposobienie, ani ta konewka zimnej wody, którą, jak ktoś z dobrze mnie znających utrzymywał, umysł mój miał zawsze w pogotowiu ku ugaszeniu mogących grozić pożarem zapałów—wszystko to nie uchroniło mnie od szalonego rozkochania się w Klarze. Ona z początku traktowała mnie chłodno—z drażniącą obojętnością. Przecież—biorąc rzeczy po światowemu—posiadałem wszystkie warunki potrzebne na patent porządnego konkurenta. Byłem

młody—a dzięki stosunkom mego ojca, powszechnie cenionego prawnika—dzięki również w części mojej własnej gorliwości i pewnemu darowi słowa, wyrobiłem sobie jako adwokat bardzo liczną klientelę i w krótkim względnie czasie doszedłem do rozgłosu i majątku. Prócz tego, powierzchnowość moja nie była wcale odstręczającą, a dobry humor, towarzyskość i wrodzone czelkolubstwo, wskutek którego skoro byłem w czem mogłem i jak mogłem bratnie serce bliźnim okazać—zjednywały mi nawzajem ogólną sympatję. Klara wszakże długo zdawała się nie zważać na to wszystko, co za mną przemawiać mogło; a ja popsuty może trochę okazywanymi mi tu i owdzie względami, wiedząc o wielu pannach młodych, ładnych i posażnych, które jako dobrej partji, byłyby mi bez wahania dozwonne towarzystwo u ołtarza obiecały—szanowałem w niej tę bezinteresowną, niepodległość serca i mimo wielu noce bezsenne z tej przyczyny strawionych, wdzięczny jej byłem prawie, że mi odsłaniała jeden więcej szlachetny rys charakteru, za który czciłem ją mogłem. Byli zapewne i są kochankowie czuści, skłonniejsi do poświęceń, namiętniejsi ode mnie, ale śmiało twierdzą, że nie było i nie będzie takiego, któryby silniej wierzył w świętość swego ideału, niż ja w nią wierzyłem. Klara była dla mnie prawdziwą Klarą, jasną jak kryształ górski, czystą jak iza współczucia. Nie idzie zatem, abym ją był pożytywał za zupełną doskonałość; broń Boże, byłoby mnie to nawet martwiło, gdybym w niej żadnej wady dopatrzyć nie zdołał—musiałbym bowiem sam przed sobą do zaślepienia się przyznać, ale drobne przywary, z jakimi się zresztą nie kryła, uważałem za naturalne konsekwencje jej wyjątkowej indywidualności, za cienie, jakie cnoty

ważenia bronionej po bohatersku zasady neutralności Suez. Anglja tłumaczy się z okupacji Suez bez wiedzy Europy dokonanej w godzinie, gdy hr. Corti na posiedzeniu konferencji wnosil swój projekt europejskiej straży zbrojnej na kanale Sueskim, wykluczającej lądowanie wojsk — potrzebą ubezpieczenia wojsk indyjskich jen. Macphersona. Nadspodziewanie odzywają się głosy dyplomatyczne, które to usprawiedliwienie przyjmują.

Arabi basza—torując drogę wojskom tureckim—wydał świeżo proklamację, w której wywodzi, że angielska flota przez zemstę za opór, jaki stawily jej forty Aleksandryjskie, ostrzeliwała i zburzyła w Aleksandrii dzielnicę, zamieszkałą przez krajowców; on przeto, aby ocalić bezbronnych, musiał opuścić miasto nie zaś ztehórzowstwa, jak mu wznajęcej proklamacji narzucił khedyw. Dalej woła Arabi do ludu i wojska, że khedyw otworzył anglikom bramy miasta i za tę zdradę ojczyzny został przez sultana złożonym z urzędu. Sultana wysłał teraz wojska do Egiptu, aby wypędzić zeń nieprzyjaciół. Arabi zaś w odpowiedniej chwili zdobędzie napowróć Aleksandrię wspólnie z wojskami ze Stambułu i ukarze zarówno niewiernych sobie, jak zdrajców! Jak widzimy, mnóstwo w tej odezwie kłamstw i mnóstwo przechwalek. Ale Arabi zna swój naród i umie w ton miły dla jego ucha uderzyć...

Gabinet francuski dotąd nie utworzony. O wejściu doń Freycineta niema już mowy, zwłaszcza od skandalu czwartkowego w przedsiónkach izby, gdy agencja Havasa przybiła pomiędzy innymi na „politycznej tablicy“ parlamentu depeszę *Times'ów*, donoszącą jakoby ks. Bismark usilnie starał się o zatrzymanie u władzy Freycineta i przyrzekał w tym razie bezwzględne poparcie polityki francuskiej na wschodzie. Depesza ta, jak się pokazało, sfa-brykowana była w biurze Gambetty, który dopuścił się machjawelizmu, aby potem krzyknąć mógł całym gardłem w *République française*, że Freycinet jest zdrajcą, ponieważ zerwał sojusz z Anglja, aby się związać z ks. Bismarkiem! Fakt objaśniono i pobudki jego odkryto, wszakże spotęgował on tylko rozgoryczenie i niechęć Freycineta do dalszego pasowania się z dzisiejszą izbą. W piątek zrana gotową już była lista gabinetu Leblonda, tymczasem ku wieczorowi cała kombinacja rozbiła się a Grévy zaważwał ponownie Brissona, który też ponownie odmówił podobnie jak Ferry. W ostatniej chwili donoszą o układach Grévy'ego z Dévesem, byłym prezesem „unji republikańskiej“ i ministrem rolnictwa w gabinecie p. Gambetty.

Br. Z.

## Listy z wystawy moskiewskiej.

### IV.

Wstępujemy na obszerne pole gospodarstwa krajowego. Powiadamy obszerne, bo takim ono by być powinno, zważając na rolniczy charakter kraju i na dawno ustaloną jego sławę gloszącą, że jest śpizarnią Europy. W stosunku do innych oddzia-

rzucąc od siebie muszą i to mnie nie rozezarowywało bynajmniej. Co nadewszystko cenilem w ludziach: zgodność myśli ze słowami a słów z czynami, to widziałem w Klarze i tego mi było dosyć, aby ją sobie wyidealizować w tym kierunku z krańcowością, do której zdolni są tylko nieidealiści. Mógł mi ktoś o niej powiedzieć, że jest trochę uparta, odrobinę zalotna, ekscentryczna może, i nie byłbym się z nim sprzeczał; gdyby jednak podejrzewał ją o cień fałszu czy obłudy, byłbym go nazwał świętokradcą lub warjatem. Ze najłżejsze nawet kłamstwo ust jej splamić nie mogło, tego byłem tak pewny, jak mojej dla niej miłości. „Nikt jeszcze słowa kocham odemnie nie słyszał“—rzekła do mnie kiedyś w początkach naszego poznania—to też, gdy ja je wreszcie usłyszałem, było mi ono podwójnie drogim. Wiedzieć, że się jest wzajemnie kochanym to wielkie szczęście, lecz przeświadczenie głębokie, że się nam pierwociny uczucia dostają, że dla nas tylko serce dotąd spokojne po raz pierwszy zadrgało, to już szczyt szczęścia... i ja go posiadałem. Co wpłynęło na Klarę, że po kilku miesiącach zupełnej obojętności zaczęła mi nagłe okazywać więcej niż zyczliwość, że gdym ośmielony tem oświadczył się o jej rękę, przyjęła moje wyznanie z wybuchem namiętnego prawie uczucia—nad tem zastanawiać się na myśl mi nawet nie przyszło. Na zastanawiania zresztą, przynajmniej wtedy gdym w pierwszy dzień mego narzeczeństwa do domu powracał, czasu nie stało, bo droga moja była krótszą niż wspomnienia i doszedłszy do bramy musiałem przerwać je w samym środku, aby za dzwonek pociągnąć.

Zajmowałem elegancki lokal na pierwszym piętrze od frontu. Jako dla adwokata mieszkanie ta-

łów grupa III-cia daleko mniej miejsca zajmuje, chociaż mieszczą się w niej nie tylko produkty pól i ogrodowe, ale i fabryczne z tychże produktów prze-roby.

Najlepiej się przedstawiło kilka większych gospodarstw i trochę kolonistów i rolników z bogatych stepów południowo-wschodnich. To, co my tu widzimy, właściwie nie jest obrazem gospodarstwa krajowego, ale tylko jednym z licznych dowodów, jakiego ono być mogło, gdyby w obywatelach kraju było więcej nauki i zaradności i więcej poczucia obowiązku. Te kilka okazów, które są wymownym kontrastem, a nawet trwożnym na przyszłość stanem rolnictwa, dowodzą tylko tego, że nie w ziemi, ani w klimatycznych przeszkodach szukać trzeba przyczyn głodu i niedostatku, gdyż one głębiej się kryją.

Kilka obrazów pełnego rozwoju gospodarstw większych, które tu spotykamy, pochodzą z południa i wschodu; centralne prowincje, nie zważając na działalność moskiewskiego Towarzystwa rolniczego, zupełnie reprezentowane nie są. Zwraca uwagę Karłowka, ogromne dobra W. Ks. Katarzyny Michałówny, w połtawskiej gubernji. Gospodarstwo tam dawno jest znakomicie prowadzonym, piękne okazy zboża z 10 tysięcy dziesiątyn ornej ziemi, wełna z 50 tysięcy owiec i wyroby młynów w krochmalu i mące są dowodem silnej i racjonalnej produkcji.

Z prywatnych szczególnie się odznaczyły Kurpie dobra pani Masłowskiej i Penzesipie hr. Uwarowa. Oba te gospodarstwa w ślicznych okazach wystawily obrazy ogromnych swych gospodarstw, gdzie rozwinięta jest potęga inteligencji i nakładowego kapitału. Ogromna zbożowa produkcja przedaje się w formie przerobionej w gorzelniach, młynach i olejarniach. Odpadkami karmi i wypasa się inwentarz. Gospodarstwa te, jak to widać ze sprawozdań i umyślnie przygotowanych monografij, przynoszą setki tysięcy dochodu. Z takich gospodarstw wypływa nauka dla zmalających i detronizujących się dobrowolnie posiadaczy większych własności. Są one wymownym aktem opieszalności, braku pracy i energii, oraz zaniedbania obowiązków względem kraju.

Po tych okazach, które wybitnie nad całą wystawą panują, oko się rozstrzela na drobniejsze już rzeczy. Masa rozmaitych kłosów i traw, szafki gdzie pod szkłem widać różne, nadto już czyste i prawie przebrane ziarna nie o rolnictwie nie mówią, bo to są często male okazy amatorskich prób, które z przyczyn swej małości mogły być nie tylko starannie przebrane, choćby przez piękne panie na palisandrowych stołach, ale nawet i czysto umyte.

Inne produkta gospodarze, jak wełna i rozmaite roślinne włókna, wcale ubogo są przedstawione. Młynarstwo jest pokaźne, szczególnie odznaczają się wyroby walcowych parowych młynów, których teraz mnóstwo zakładają w prowincjach obfitujących w pszenicę. I dziś odznacza się słynne oddawna ze swojej mąki miasto Jelec w orłowskiej gubernji. Plantacje tytoniu w Krymie, Bessarabji i południowych gubernjach na nie szczególnego się

kie było koniecznym, jako dla kawalera trochę za obszernym; zachowując więc cztery pokoje dla siebie, odnajmowałem zawsze jeden z osobnemi drzwiami do sieni i oknem wychodzącem na dziedziniec.

Obecnym moim sublokatorzem był młody człowiek, lat trzydziestu najwyżej, bardzo sympatyczny, wysoko inteligentny i wykształcony, poeta nawet o wybitnym choć zwichniętym talencie, ale fizycznie wiatły niezmiernie, cierpiący na piersi i na chroniczną bezsenność. Obie te choroby podkopywały mu słabe i tak siły, które przykrą literacką pracą dla chleba do reszty zużywał. Zrana chodził do jakiejś redakcji; po obiedzie na lekcje; wieczory spędzał najczęściej u siebie, pochylony nad książką lub z piórem w ręku.

Gdy się czasem w rozmowie ożywił, mówił z ogniem, porywająco; świetne porównania sypały mu się jak iskry z krzemienia, na blade policzki występował rumieniec, oczy plonęły zapałem i można było wtedy słuchać go i patrzeć na niego godzinami całemi. Ale chwile takie zdarzały się nader rzadko. W ogóle był młody, zadumany, a każdy jego ruch zdradzał głębokie zniechęcenie, z jakim stapał po wydeptanej, ciasnej ścieżynie codziennego życia, na którą zdawał się jakby przypadkiem czy kataklizmem moralnym zepchnięty z szerokiego gościńca, gdzie wrócić już mu energii albo sił zabrakło. Nie wiele bo też kroków do zrobienia miał jeszcze przed sobą; wiedział o tem i o przyszłość się nie troszczył, teraźniejszość nosił obojętnie jak *malum necessarium*, przeszłość tylko posiadała dla niego jakiś smutny urok i choć nigdy o niej nie wspominał, widocznem było, iż ustawicznie oczy miał na nią zwrócone. Skryty i stronią-

nie zdobyły. Ogromna masa śmierzdzącej machorki, która główną część produkcji stanowi i liche gatunki tytoniów wyższych, które dawno znamy, placąc za nie drogo.

Pokazniej wyglądają wina z Krymu i Kaukazu, szczególnie pierwsze, z winnic Liwady, Gurzufu, p. Skirmunta i ks. Golicyna, są dobre i mają wartość chociaż nie ocenioną, bo tu one nie są używane; tak wielkim jest zamiłowanie do pseudo-zagranicznych fabrykatów, w których za drogie pieniądze kupują i wypijają własny produkt alezfrancuska etykieta.

Taki jest obraz rolnictwa. *Excusez du peu!*

W czwartej grupie są okazy górnicze. Króluje na tej wystawie ogromna piramida złota, pokazująca rozwój eksploatacji za ostatnie lat 25. Jednakże nie myślecie, ażeby to było rzeczywiste złoto. Szlachetny ten metal dawno już jest za granicą — a wspomnienia jego wyobrażone są z kartonu i bibuły. Rzadowe górnictwo figuruje tylko teoretycznemi pracami, projektami i planami. Praktyczne okazy z prywatnych górniczych zakładów Uralu i Syberji, pomiędzy którymi prym trzymają, jak zwykle, ogromne fabryki Demidowa ks. San Donato w Niżnim Tajgilu, permskiej gubernji. Fabryki te są dobrze prowadzone na komercyjnych podstawach. Zastosowanie wszystkich najnowszych wyuzalzków, dobrze urządzone szkoły górnicze, dające dobrych majstrów i górników, wszystko to przyczynia się do tego, że ogromna produkcja tych zakładów bardzo jest ceniona i gdyby nie szalona odległość i długość transportu mogłyby one konkurować z zagranicą. Roczna produkcja metalów jest następująca: 10 pud. złota, 70 pud. platyny, która znajduje się tylko w kopalniach Demidowa, 36 tysięcy pudów miedzi i milion siedm kroć sto tysięcy pudów żelaza w różnych wyrobach. Wartość produkcji wynosi do 6 milionów rs.

Dalej już idą mniejsze fabryki Jakowlewa, Paszkowych, hr. Stenbok Fermor, książąt Bielosielskich i inne. Wszystko to jednak nie wystarcza na potrzeby krajowe przy rozwoju budownictwa dróg żelaznych i fabryk, rozwijać się zaś nie może z powodu konkurencji Anglii i Belgji, które wszystko taniej dawać mogą. Obecnie wszystkie wspólki, handlowego tutejszego świata, skierowane są na starania o podniesienie taryfy celnej, dla poparcia produkcji krajowej. Kopalnie węgla i torfu ubogo są przedstawione. Zwraca uwagę wystawa południowego górnego i przemysłowego Towarzystwa, czyli francuskiej kompanji, mającej kopalnie węgla w jekaterynosławskiej gubernji; urządzone jest szyb, w którym widać pokłady węgla w naturze i sposoby jego wydobywania. Towarzystwo to wydobywa 7 milionów pudów węgla. Ciekawe są okazy torfu fabryk Kentuwskiej i Morozowa. Nowe to przedsiębiorstwo ma przyszłość przed sobą.

Przemysł solny przedstawiony jest w wystawie kompanji dzierżawiającej u rządu kopalnie soli w leckiej Zanczycie. Nie bardzo czysta sól kamienna i grube z niej wyroby. Reszta soli dostaje się głównie przez parowanie jezior i ciekawego nie przedstawić nie może.

cy od towarzystwa, wyjątkowo serdecznym okazywał się dla mnie, być może wskutek tej tajemniczej sympatji, która tak często ludzi wprost przeciwnych charakterów do siebie zbliża. Ja także polubiłem go bardzo. Uczucie moje dla niego było dziwne i nie dające się określić. Trochę mniej niż przyjaźń, znacznie więcej niż zwykła towarzyska zyczliwość, a tłem jego, jakiś odcień miękki, poetyczny, który w stosunkach mezkich nigdy prawie nie istnieje. Mimo że równy ze mną wiekiem, że umysłem dojrzały, a usposobieniem starzec raczej niż młodzieniec, robił on na mnie wrażenie dziecka potrzebującego opieki i tkliwości. Myślę też, że największą jego niedolą była ta zupełna samotność, ten brak kochającej ręki, któraby mu pieścić otłiwem dotknięciem ochłodziła czoło, gdy je natłok myśli burzliwych i bolesnych rozpalil, ten brak kochającej piersi, na której w chwilach zniekania mógłby głowę zmęczoną oprzeć i pociechę w tym serdecznym wypoczynku znaleźć. Często gdy własne zajęcia dłużej mnie przy biurku zatrzymały, lub gdy zjadł z wieczoru wracałem, zachodziłem na dziedziniec zobaczyć, czy się u niego w oknie świeciło i w takim razie wstępowałem do niego na chwilę, która to chwila czasem godzinę i dłużej trwała. Każde podobne przyjsie moje sprawiło mu wielką ulgę. W dzień zajęcia, ruch, gwar rozrywały go nieco, dopiero w nocy, gdy trawiony gorączką i bólem piersi, ani spać ani pracować nie mógł, popadał w stan przygnębienia dochodzącego aż do odrętwialości, lub rozdrażnienia dochodzącego aż do halucynacji i wtedy widok ludzkiej twarzy stawał się dla niego istotnem dobrodziejstwem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W grupie V znajdujemy wyroby ze wszelkiego rodzaju włókien krajowych wełny i bawełny. Tego rodzaju przemysł, szczególnie wyroby z lnu i bawełny należą do najbardziej rozwiniętych w kraju. Ta gałąź przemysłu kwitnie szczególnie w guberniach moskiewskiej, włodzimierskiej, kostromskiej, jarosławskiej i sąsiednich. Dwie pierwsze głównie zajmują się bawełną, w ostatnich przemaga fabrykacja lnu i konopi. Pomimo znacznej ilości przedsiębiorstw, na wystawie przemysł ten bardzo mało znalazł do pokazania. Kostromska gubernja, która najwięcej ma przedsiębiorstw lnu i nie mało tkackich parowych warsztatów, nie licząc już ręcznego tkactwa, zatrudniającego bardzo dużo wsi nie wystawiła. Jarosławska przedstawia dwie tylko fabryki, z których odznacza się *Romanowska Manufaktura*. Fabryka bar. Stieglitza z Narwy zwraca uwagę, o tym przemysle jednak wystawa pojęcia nie daje. Znakomita fabryka powrozów i lin okrętowych Żurawlewa w Rybińsku jest prawie jedyną przedstawicielką przerobu konopi.

Przemysł bawełniany obficie jest przedstawiony. Ma 42 wystawców. Są tu okazy przedzdy i najrozmaitszych wyrobów bawełnianych. Pierwszą rolę w tym wydziale gra Moskwa i jej okolice i tak nazywany rosyjski Manchester: Iwanowo-Woznesensk, kolebka bawełnianej fabrykacji. W fabrykacji wyrobów bawełnianych widać inne kierunki. Jeden wcale pomysłnie naśladuje wzory zagraniczne w perkalach, kretonach i t. p. idących na potrzeby inteligencji miast; — drugi ma nawet tu zaspakając gust włościan, którzy w Rosji przeważnie bawełnę używają, a bardzo znaczna część wyrobów, tak zwane daby, kumacze, czerwonych i jasnych kolorów i perkali azjatyckich rysunków, wszystko to wielkimi masami idzie do Syberji, Chin i obecnie do Środkiej Azji, gdzie dla zbytu utworzyły się nowe rynki. O różnicy wyrobów tutejszych i Królestwa Polskiego powiemy, mówiąc o tem ostatnim.

Dalej idą wyroby wełniane i półwełniane. Fabrykacja sukna w Cesarstwie nie stoi wysoko. Przemagają proste sukna dla wojska i w ogóle niższe gatunki. Co jest lepszego, daje Ryga. Z cenniejszych wyrobów wełnianych odznacza się fabrykacja wzorzystych chustek i szalów, które po wioskach i w sferze mieszczańskiej są używane. W innych wyrobach, na pokrycie mebli i do użytku średniej elegancji starają się zastosować zagraniczne wyroby — jednakże fabrykacja jest daleko niższa. Z zachodnich prowincyj, dobrze upowszechnione są fabryki p. Pusłowskiego z grodzieńskiej gubernji i Skirmunta z Pińska.

Co do wyrobów jedwabnych, chociaż kilka fabryk moskiewskich przedstawiło wcale ładne materiały wyższych gatunków, dobrze się prezentujące, to przecież w ogóle fabrykacja rosyjska zwróciła się głównie do wyrobu niższych gatunków jedwabnych i półjedwabnych materyj, bardziej średniemu ogółowi dostępnych.

Wchodzimy nareszcie do grupy VI która bodaj ze wszystkich, najparadziej i najbogaciej występuje. Są to fabryczne i rzemieślnicze wyroby z metalów. Naprzód widzimy rozłożone bogactwa, przypominające Golkondę i Peru, rozumie się za inkasów. Widac że są jeszcze w kraju szczęśliwi ludzie którzy to kupują. Jaśnieją blaskiem brylanty moskiewskich i petersburskich jubilerów Krumbügela i Haberge. Kosztowności cenione na dziesiątki tysięcy rubli, dostępne tylko dla Nan i cyganek Juchancowów i t. p. Dalej idą znakomite moskiewskie wyroby srebrne Chlebnikowa, Owczynnikowa, Szalikowa i Postnikowa, którzy słusznie zyskali sobie miano rosyjskich Cellinich. Fabrykacja posunięta do arcyzmu; rzemiosło przechodzi w sztukę. Najznakomitsi artyści modelują dla nich wzory, a wykształceni w fabrycznych szkołach własnych rzemieślnicy wytwarzają te cuda złotniczej i emaljerskiej roboty. Wspaniałe emblematyczne grupy różnych przedsiębiorstw lub wspomnień historycznych, robione na jubileusz bohaterów lub grónderów, oplacają się bajecznymi sumami. Patrząc na te pamiątkowe półmiski, na których figuruje zawsze chleb powszedni — te wazy, puławy i kubki, historycznych form i dziwacznych rysunków, oko spoecząc nie może. W wyrobach tych wylącznie panuje tak zwany styl narodowy, chociaż z nim do form swojskich przymieszano się dużo azjatycko-bizantyjskiego charakteru. Pomimo przeladania tych wyrobów masą dziwacznych ozdób i emalji najrozmaitszych i pstrych kolorów, nie można im jednak odmówić pewnego artystycznego wdzięku, a już w żadnym razie pewnej oryginalności.

Obok tego występują bogate cerkiewne obrazy, ozdoby i naczynia. Bogactwo haftów złotych na chorągwiach i tak zwanych *plaszczanienek*, wytworem swym zadziwia.

Wyroby z brązu także dobrze się prezentują.

I tu przeważają cerkiewne ozdoby. Zwraca uwagę olbrzymi kandelabr do cerkwi w Jeleu kosztujący 10,000 rs. Kandelabr ten pochodzi z fabryki Postnikowa. Zbroje i oręż teatralne tejże fabryki są bardzo ładne i dobrego rysunku. Dalej idą lampy i przedmioty oświetlenia. Ta gałąź przemysłu także jest dość wysoko rozwinięta.

W tymże oddziale mieszczą się jeszcze wyroby z żelaza i stali. Rządowe fabryki wystawiły piramidy z szabel i bagnietów. Fabryki Sew. Galli dały piece, meble i kominy żelazne. Dalej idzie krajowe nożownictwo, w którym figurują zaniki, noże i rozmaite narzędzia Moskwy, Tudy i Pawłowa, nazywanego rosyjskim Sheffieldem. Niepoślednie miejsce zajmują tułskie samowary — w wyrobach tej grupy widac znaczny postęp.

Nemo.

## POGADANKI PEDAGOGICZNE.

O udziale domu rodzicielskiego i szkoły publicznej w wychowaniu i kształceniu młodzieży.

### III.

Szkola wyższa ma cechy urzędzenia państwowego. Rządowa ustawa szkolna urządziła ją, ustaliła i utrzymuje. Rząd nadzoruje i kieruje, zapewnia jej byt, kreśli plany, zakłada fundamenta, rozkłada części, wznosi szczyty, oznacza materiał a nawet tegoż użycie. Ustawa każdemu pracownikowi przepisuje jego prawa i obowiązki, wymierza zadania i pracę, podaje narzędzia.

Tem pełnomocnictwem rządowem ubezpieczając się, szkoła odiera zadania samowolne, nagabywania osobiste i wtarcania się obce.

Jak w państwie — tak w szkole — prawo czyli ustawa jest siłą ciała szkolnego osadą, do której czepiają się jej mięśnie i ścięgna.

Ze szkoła rządzi się prawem, to poznaje uczeń z tak zwanego: „Porządku czyli regulaminu szkolnego“, który czy drukowany, czy pisany, czy tylko domniemany, zawsze istnieje.

Owóż ten „Porządek“ głośno odzywa się do ucznia ciężkim słowem... *obowiązek!* dając mu zarazem pewien *samodzielny zakres działania*.

„Porządek“ przepisuje czas przyjścia, odejścia i zostawania w szkole; wymierza czas do pracy i spoczynku, ustanawia ilość i obręb prac, wskazuje ich źródła i t. d., i t. d. Trudnoby było wyliczyć, co wszystko ów „Porządek“ nakłada na ucznia i jakich obowiązków wymaga. Ale to nie tyczy się samego ucznia — lecz także i nauczyciela. Bardzo to dobrze poznaje uczeń, że ów „Porządek“ jest i dla nauczyciela ustawą, którą się kierować musi.

Stalością tego „Porządku“ szkoła stawia ucznia na grunt stały prawa, które nie ustępują żadnej zmianie, nie ulega ani wobec jego uczucia, ani sposobu myślenia, ani dobrej lub złej woli.

W tym ciastym prawa obrębie, toczy się praca szkolna, ćwiczenia, nauka, kształcenie i wychowanie. Prawo nadaje kierunek niezachwiany, stały cel chęciom, a woli pobudek do zmuśnej w pocie czoła pracy i do zbawionego nad sobą panowania.

Jak w państwie prawa świeckie, tak w szkole „Porządek“ jest korytem, którem krew szkoły płynie i wszystkim częściom siły dostarcza żywej.

Obok „Porządku szkolnego“ ustanowiono „Prawa czyli przepisy karność“. Głoszą one uczniowi o jego *odpowiedzialności*, nadając mu przytem pewien zakres prawny.

Dowiaduje się on z nich co wolno, a co zakazano, co chwala a co gania, co nagrodę a co karę pociąga; dowiaduje się nawet o pewnych karach za pewne wykroczenia. A lubo przepisy karność są zwykle tylko ogólne, lubo wiele zostawiają zdaniu i rozsądkowi nauczyciela, wszelako nawet dla nauczyciela są oznaczone niemi takie kresy, które w nakładaniu obowiązków, udzielaniu nagród i kar przekroczyć nie śmie. Wie uczeń dobrze o tem i przeżuwa lub poznaje w tem i swojej obronie i swój zakres prawny, poznaje obręb swojej swobody.

Karność bywa dla ucznia *powabną*, jeżeli go wiedzie do coraz nowszych, świeższych, zajmujących zatrudnień i obowiązków; jeżeli zasługę nagradza uznaniem; jeżeli wskazują daleki ale szczytny cel — napędza umysł ochotą i wytrwałością do wywalczenia ostatecznego zwycięstwa.

Karność bywa dla ucznia *przestroga*, jeżeli wskazaniem na nieodzowność obowiązku wtłacza chłopea wkraczającego na bite tory, jeżeli stawia mu na bocznych drogach zapory, o które potraciwszy się, uczeń wraca na dobrą drogę.

Karność sjeżdża do *kar*, jeżeli daninę z pracy zadanej siłą ściągają, jeżeli niedbalstwu, lenistwu, złej woli się opiera, jeżeli wykolejony umysł, wolę błądzącą nagina i prostuje środkiem kary.

Jak w państwie nagroda i kara materialna czy moralna, tak karność w szkole! — jest ona niewidomą siłą,

która zachowanie się członków szkolnych poddaje ścisłemu a rozzumnemu ocenieniu.

\*

„Porządek szkolny“ i „przepisy karność“ nie są to ustawy samoistne, oddzielone od nauki. Nie!

Jeden i ten sam nauczyciel sprawuje tak jedną, jak i drugą dla dobra wychowania i nauki.

Zjawia on się przed uczniem w pewnych chwilach, na godziny rozmierzonych; styka się z nim tylko przez pośrednictwo nauki, czasem nawet — co najgorsza — przez pośrednictwo książki; rozprawia z nim tylko o sprawach szkolnych; kieruje, rządzi, rozkazuje, pracuje, ocenia, nagradza i karze podług przepisów szkolnych. Dlatego to uczeń nigdy nie widzi całej osoby nauczyciela, w całej pełni i obfitości osobistej. I stąd to pochodzi, że rzadko tylko wytworzyć się może między nauczycielem a uczniem stosunek ścisły, osobisty; rzadkie tylko takiego stosunku wypadki. Gdzie nawet widoczne panuje zaufanie wzajemne, gdzie między uczniami a nauczycielem błoga zakwitła szczerłość, to i tu brak tego czysto ludzkiego związku.

Razem z nauczycielem wstępuje do szkoły *zwierzchność*, która go ustanowiła i która go kontroluje. Poruczyła mu urząd obszerny, pełen obowiązków i praw, broń go wprawdzie w jego urzędowaniu, ale czyni go zarazem i odpowiedzialnym.

Stanowisko jego pełne obowiązków wobec swej zwierzchności, wszystkim jego poleceniom i rozkazom nadaje pigmo własnego posłuszeństwa; on rozkazuje, bo tak jemu nakazało prawo, ka, dy jego rozkaz zawiera te słowa:  *bądźcie posłusznymi prawu*. To piętno własnego posłuszeństwa nauczyciela i wynikię ztąd nakłanianie uczniów do posłuszeństwa widzi uczeń i słyszy codziennie, a patrząc na działanie nauczyciela, pojmując swój obowiązek i rozumie go.

To stanowisko nauczyciela odziewa wszelką jego czynność szkolną *godnością i powagą urzędową*, która za sobą ma przymus prawa. Codziennie doświadcza uczeń tej powagi urzędowej, codziennie czuje siłę rozkazu urzędowego, przeciw niej oprzeć się nie może, nie może nie wykonać, nie wyprosić — ani sam, ani obcemi zabiegami.

Ponieważ tedy jest faktem, że uczeń swego nauczyciela widzi w swej czynności prawu posłusznym, zwierzchności podwładnym, — mimo najgorętszego tchnienia, które z głębi serca nauczyciela się wydobywa — zawsze czuje chłód i zimno; najserdeczniejsza przemowa przyprawiona jest ostrym siły prawnej tonem; ojcowski jego wzrok, obok twarzy urzędowej nie skłania do poufalości.

Zaiste prześlizchny można odmalować obraz życia szkolnego, gdyby nie potrzeba zbyt wiele dodawać cieniu, składającego się z prawa, obowiązku i urzędu.

Tak trzeźwym rzeczy przedstawieniem być może, że boleśnie dotknę umysłu nie jednego nauczyciela, który gorącą pałając miłością swego zawodu, tworząc sobie ideały o życiu szkolnem, widzi je rozbite. Mimo to twierdzą, że ani zadowolenie własnego sumienia, ani najgorętsza miłość ku dzieckom, ani najczystszej opieki ojcowskiej uczucie, nie powinno rugować tego cienia ze szkoły publicznej, nie powinno tego — może niezupełnie przyjemnego stosunku ucznia do nauczyciela zmieniać.

Albowiem świętość i nietykalność praw, uznanie konieczności obowiązku, posłuszeństwo zwierzchności, uznanie godności i powagi urzędu, — to są one silne podwaliny i spójnie moralne, któremi budowa państwa stoi, a które szkoła powinna głęboko wpajać w umysł młodociany. Bo też szkoła na wzór państwa urządzona, powinna wskazywać praktycznie, zmusić, a raczej wychować tak młodzieńca, ażeby w uległości prawu znalazł swobodę, w dopełnianiu obowiązku w jej siłę moralną, w posłuszeństwie zwierzchności godność, w uznaniu powagi urzędu swoją cnotę obywatelską.

(D. c. n.)

## Włodzimierz Wolski.

† Niedawno, zaledwie przed kilku dniami, dowiedział się o ataku apoplektycznym, jakiemu uległ znany poeta Wł. Wolski, nie spodziewaliśmy się, że atak ten zakończy się śmiercią.

Tak się jednak stało — gdyż obecnie otrzymujemy wiadomość, że autor „Ojca Hilarego“ i tylu innych, prawdziwie natchnionych poezyj, zakończył już ziemską swoją wędrówkę, w jednym ze szpitali brukselskich.

Jakkolwiek Wolski, sądzony z ogółu prac swoich w literaturze naszej, nie należy do najpierwszych poetów, są przecież wśród jego utworów takie, w których wielki, prawdziwy talent, a niekiedy nawet i geniusz poetycki prześwieca.

Do rzędu takich należą znane przed laty dobrze, choć dziś już zapomniane utwory, drukowane w ówczesnych pismach tutejszych, jak: „Genjusz“, „Zapał“, „Czwartaki“, a nadewszystko „Fantazja“ na śmierć Szopena.

Wolski, oprócz poezyj, których zbiór ogólny wystarczyłby pewnie na zapalenie paru tomów —

napisał dwie większego rozmiaru powieści „Domek przy ulicy Głębokiej“ i „Uśmiech losu“ a z wielu mniejszych rozmiarów, choć większych wartością, może „Kubus Kulasik“ drukowany niegdyś w *Gazecie Codziennej* i „Fantazja“ zamieszczona w *Przebiegach Warszawskim*, są prawdziwymi klejnotami w tym rodzaju.

Wszedłszy na literacką arenę bardzo młodo—bo w 18-ym roku życia, Wolski od razu wystąpił z poematem szerszego rozmiaru p. t. „Ojciec Hilary“ i odrąbał też pozyskał sobie rozgłos ogromny.

Wyższy ukształceniem od swoich rówieśników a może i utalentowany wyżej, przewodniczył on przez czas jakiś całej młodej plejadzie gwiazd na ówczesnym horyzoncie poezji naszej—choć może w Warszawie tylko.

Działalność jego rozwijała się w różnych piśmiennictwa rodzajach. Oprócz poezji i powieści, napisał dwa libretta do oper Moniuszki „Halki“ i „Hrabiny“ a jego przekłady z Gutzkowa i z Götzego (Ustęp z Fausta), drukowane w *Bibliotece warszawskiej*, należą do najpiękniejszych na tem polu prac poetów naszych.

Jedną akcją ten wielki, oryginalny i ku najwyższemu szczytom poezji, na orlich skrzydłach szybujący talent—zniżył lot następnie pod wpływem jakiejś moralnej apatii, wywołanej, po części życiem zwichniętym, po części okolicznościami pewnie...

Nie można jednak powiedzieć, ażeby Wolski i w tym już ostatnim życiu swego perfordzie upadł z wyżyn duchowych lub spospolitował swoje świetne pióro. On tylko pisać zaprzestał...

Czasem już tylko, bardzo rzadko, pieśń zgłuszoną w odrętwiałym, może z cierpienia moralnych ducha poety, odzywała się jeszcze niekiedy—aż wreszcie... ucichła zupełnie.

Kiedyś, gdy zbiór prac literackich Wł. Wolskiego wyjdzie na widok publiczny, gdy dzisiejsi poeci młodzi zwłaszcza, zobaczą, jak przed czterdziestu laty, pozbawiony dzisiejszych źródeł wiedzy i swobody myśli, czuł, myślał i w jak uroczej formie te uczucia i myśli swoje wyrażał zmarły poeta, kiedyś, nie długo pewnie, krytyka bezstronna odda zmarłemu to co mu należy i nazwisko jego zapisze na tej karcie, na której tylko nazwiska rzeczywistych, świetnych i wysoko skierowanych talentów zapisane być winny; dziś, pod wrażeniem wiadomości smutnej ograniczamy się tylko na tych kilku słowach, które rzucamy jak grudkę piasku z ziemi rodzinnej na świeżą, ubogą, opuszczoną mogiłę poety.

Wł. Wolski urodził się w roku 1824, a urodził się jakby sierotą prawie; gdyż matka umarła dając mu życie, a ojciec osierocił go dzieckiem prawie.

Zostawiony pod opieką ojcowskiego przyjaciela, a może i obozowego kolegi, p. Bertranda, utrzymującego jedną z najpierwszych pensyj męskich w Warszawie, przyszły poeta otrzymał tam ukształcenie wyższe, głównie jednak w filologicznym kierunku.

Znajomość grun'owna języków francuskiego i niemieckiego, a po części i włoskiego także, pozwoliła mu czytać w oryginale dzieła wielkich poetów i kształcić się na nich.

Lektura ta jednak nie wywarła na talent jego ujemnego wpływu. Wolski pomimo czytania się w cudzoziemskich arcydziełach, pozostał oryginalnym w myśli i w stylu, a szczerzy, świeży, młodzieńczy zapał i miłość dla rodzinnego świata, widniały zawsze w każdym jego utworze, w każdej drobnej piosence nawet!

Zakończając to doraźne i pobieżne tylko o zmarłym poecie wspomnienie, miejmy nadzieję, że prace jego doczekają się wkrótce zbiorowego u nas wydania i głębszego krytycznego rozbioru.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Naczelnikiem warszawskiego okręgu żandarmerii na miejsce generała Orzewskiego mianowany został figel-adjutant hr. Kutaisow.

— Jak się dowiadujemy z dzienników petersburskich, ministerjum oświaty postanowiło, ażeby składający egzamina wstępne do średnich zakładów naukowych lub egzamina ostateczne przed ukończeniem zakładu przedstawiali swoje fotografie.

— Z dniem 18-ym sierpnia, jak donoszą *Warszawskiemu Dziennikowi*, wejdzie w życie specjalna taryfa od przewozu soli drogami żelaznymi.

— Droga żelazna południowo-austriacka powiadomiła tutejsze koleje, iż z obawy przeniesienia chorób zaraźliwych, przewóz do Węgier i przewóz przez Węgry *transito* wełny, szeszczyny i włośnia końskiego z państwa rosyjskiego został wzbroniony.

— Zarząd drogi żelaznej i wangrodzko-dąbrowskiej wystąpił do ministerjum komunikacyj z przedstawieniem o zastosowanie przy budowie linii rzeczonoj drogi czasowych przepisów z d. 6 maja 1872

roku co do wywłaszczania gruntów pod budowę dróg żelaznych. Jako zasadę do tego zadania zarząd przedstawia tę okoliczność, iż wobec przepisów wzbraniających zajmowanie gruntów pod koleje do czasu ustanowienia przez sądy ceny za te grunta i dalej wobec wygórowanych roszczeń właścicieli gruntów stawiających cenę istotnie za wysoką, bo wynoszącą często do 500 rubli za morgę—do porozumienia w drodze dobrowolnej umowy przyjść trudno, ztąd też towarzystwo znaleźć się może w tem położeniu, że na termin koncesji wyrażony roboty wykończyć nie zdoła. Powołuje się nadto zarząd drogi i na to, że podobne udogodnienie zrobionem było lat temu kilka dla kolei nadwolskiej. O ile nam wiadomo, ministerjum komunikacyj, uznając słuszność motywów zarządu, wystąpiło już ze swojej strony z przychylnem przedstawieniem do rady państwa.

— Rewizje świadectw i dokumentów handlowych obecnie się odbywają. Od dnia 13 czerwca, tj. od chwili rozpoczęcia tych rewizyj zrewidowano dotąd 5722 zakładów handlowych i przemysłowych. Pozostaje jeszcze do rewizji bardzo znaczna liczba zakładów bo przeszło 7000 wynosząca. P. prezydent miasta przypominając, iż termin ukończenia tych czynności dawno upłynął, zaleca energiczną działalność celem doprowadzenia do końca tej pracy.

— Magistrat warszawski ogłosił licytację na dostawę w roku przyszłym około 259,600 pudów węgla kamiennego dla wodociągów warszawskiego i prakskiego; wartość dostawy wynosi około 42,000 rs.

— Główny Naczelnik kraju, generał-gubernator warszawski przesłał p. prezydentowi miasta wygotowany przez dwóch tutejszych obywateli projekt zorganizowania straży nocnej najmniejszej, celem pozyskania o nim opinii zarządu miasta.

— Urzędowy wykaz statystyczny za tydzień od dnia 23-go do 29-go lipca smutnie przedstawia dane. W czasie tym zmarło ogółem 338 osób obojej płci, urodziło się zaś tylko 289, a zatem cyfra zmarłych przewyższyła liczbę urodzonych o 49. Najwięcej osób (89) zmarło na niezbyt kiszek, zapalenie oskrzeli i płuc zabrało 51 ofiar, ospa zaś 39.

— Wykaz łóżek wolnych w szpitalach warszawskich mniej korzystnie niż dotąd się przedstawia. Dla porównania zamieszczamy przy każdej z cyfr odpowiednią cyfrę z poprzedniego wykazu. Obecnie znajduje się łóżek wolnych 42 (było 201), w szpitalu św. Łazarza 30 (30), św. Rocha 15 (26), św. Ducha niema weale wolnego miejsca (było 60), w prakim 25 (29), w żydowskim 57 (11), przy domu przytulku i pracy 9 (3).

— Znowu pięciu izraelitów skazano na kary pieniężne od 2 do 5 rs. za niezastosowanie się do wymagań prawa o zmianie nazwisk żon. Za noszenie odzieży żydowskiej skazano Awnara Topora na grzywnę rs. 5.

— Prokurator sądu okręgowego warszawskiego wyjeżdża za granicę na urlop jednomiesięczny. Zastępcą mianowany został towarzysz prokuratora Żandr.

— Zapis uczniów i uczennic do warszawskiego Instytutu muzycznego na pierwsze półrocze 1882—83 roku szkolnego rozpocznie się dnia 1-go września i trwać ma do 10-go t. m. Kurs nauk otwarty będzie dnia 14-go września. Egzamina wstępne będą się odbywały codziennie, począwszy od dnia 1-go września.

— Zapis i egzamina wstępne w szkole rzemiosł przy ulicy Jasnej rozpoczyna się w dniu 16 i trwać będą do 26 b. m., a po ich ukończeniu rozpocznie się wykład szkolny i zajęcia w warsztatach.

— W zarządzie pocztowym w Łomży zniszczono w tych dniach przeszło 600 listów pieniężnych, rekomendowanych i zwyczajnych, z jakichkolwiek niezależnych od poczty okoliczności, nie doręczonych adresatom, a od czasu oddania których na pocztę upłynął przepisany termin. Listy te były zebrane ze wszystkich ekspedycji pocztowych w obrębie gubernji łomżyńskiej, płockiej i suwalskiej.

— Na ulicy Żelaznej, z powodu układania bruku żelaznego na przestrzeni pomiędzy ulicami Grzybowską a Ceglana, ruch kołowy został wstrzymany.

— Ze sztuki.  
\* Rysownik p. Misyński wydał własnym nakładem wykonany sposobem oleodrukowym widok pałacu lazienkowskiego wraz z częścią amfiteatru i sceny „na wyspie“. Zamiarem p. M. jest wydać w podobnej formie oleodruki z widokami rozmaitych celniejszych miejscowości i gmachów Warszawy, Krakowa, Wilna, dalej krajobrazy Karpat i Tatrów.

— Miejmy nadzieję, że z czasem oleodruki w kraju wykonywane i własny nasz kraj przedstawiające

usuną ze ścian mieszkań naszych oleodruki, jakimi zagranica nas dotąd zasypywała i zasypuje.

\* Niemiecki rysownik Stejn w ostatnim numerze czasopisma *Ueber Land und Meer* umieścił przepyszny drzeworyt przedstawiający: Oltarz w kaplicy częstochowskiej.

— Z teatru i muzyki.

\* Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada co następuje:

*Teatr letni.*

Poniedziałek: „Przed ślubem“ (występ p. Zamojskiego); wtorek: „Carmen“; środa: „Wspólne winy“; czwartek: „Carmen“; piątek: „Pan Damazy“ (występ p. Zamojskiego); sobota: „Ernani“ (debiut p. Jeronima); niedziela: „Wspólne winy“.

*Teatr nowy.*

Poniedziałek: „Rabusie cudzej zwierzyny“; wtorek: „Różowe domina“ i „Józia w kłopotcie“; środa: „Dzwony kornewilskie“; czwartek: „Do Włoch“ i „Beben“; piątek: „Pani Favart“; sobota: „Czartowska ława“; niedziela: „Rabusie cudzej zwierzyny“.

\* Dziś na scenie teatru letniego w dawno niegranej komedji K. Zalewskiego „Przed ślubem“ wystąpi gościnnie pierwszy raz p. S. Zamojski, art. teatru skarbkowskiego we Lwowie.

W obsadzie ról główniejszych w sztuce zasady wybitne zmiany; role grywane dotąd przez panną Popielównę, tudzież pp. Królikowskiego i Leszczyńskiego, objeli: pani Ładnowska, tudzież pp. Ładnowski i Szymanowski.

\* W sobotę wobec członków dyrekcji odbywali wstępna próbę pp. Einsporn i Spławiszewski, aspirujący o debiuty w operetce teatru nowego.

\* P. Wierzbicki w ciągu bieżącego tygodnia debiutować będzie po raz trzeci.

Młody artysta raz jeszcze odśpiewa Torreadora w „Carmen“.

\* Wczorajsze benefisowe przedstawienie p. Antoniny Hoffmanowej w teatrze w Pawłowsku powiodło się świetnie. Artystkę przyjmowano solennie oklaskami, zwłaszcza w scenach z „Balladyny“.

Podczas widowiska benefisantkę obrzucono kwiatami, a oprócz tego doręczono jej kilka wielkich bukietów, wieńców i kosz kwiatów z wstęgą i napisem „Kolonja polska w Petersburgu Antoninie Hoffmanowej“.

Dochód z przedstawienia, który p. Hoffmanowa przeznaczyła dla ochrony katolickiej dziewcząt w Petersburgu, uczynił około tysiąca rubli.

\* P. Bolesław Leszczyński rozpoczął w sobotę swoje występy gościnne w Lublinie. Tego dnia produkował się w „Otellu“.

— Z nad Mołdawy.

W tych dniach nawiedzą nas goście czescy: słynny już za granicą choć wiekiem młody skrzypek p. Franciszek Ondrziczek i kilka osób należących do składu opery w Pradze.

Pan Ondrziczek, oprócz Niemiec, gdzie już występował we wszystkich celniejszych miastach, ostatniemi czasu koncertował z nadzwyczajnym powodzeniem w Londynie i w Paryżu.

Do przybycia do Warszawy skłoniły go namowy Modrzejewskiej, Mierzwinskiego i Reszków, z którymi spotkał się w Londynie, i którzy wysoko cenią jego talent.

Paryscy krytycy stawiają p. O. obok takich mistrzów smyczka, jak Sarrasate i Sauret.

Pierwszy koncert p. Ondrziczka i towarzyszących mu artystów odbędzie się w przyszłym tygodniu.

— Chwila szczęścia.

Kilka dni temu powracając do Warszawy zaczęły partje dzieci, po raz pierwszy z naszego miasta wysłanych na letnie mieszkania.

Trzeba było widzieć też same dzieci przed ich wyjazdem z Warszawy, aby ocenić jakim dobrodziejstwem dla nich stała się ta odrobina świeżego powietrza i swobody.

Rozpromienione dziś, nawykłe do smutnego widoku czarnych murów i posępnych zacieśnionych mieszkań warszawskich, dzieci nie mogą znaleźć słów na wyrażenia zachwyty nad wsią i naturą. Z radością wspominają one o wycieczkach w pole lub do lasu, o przejażdżkach drabiniastym wozem, o nabożeństwie w wiejskim kościółku...

Jedną z partyj, złożoną z dziewczątek, z których najstarsza ma zaledwie lat 10, spędziła kilka tygodni w majątku Osinach, nieopodal od Mińska. Właściciel majątku p. M. urządził dla nich w ogrodzie warszawskim zabawę, którą rozpoczął teatr amatorski, a zakończyły tańce, przy ogniach bengalskich i fajerkach.

Wspomnienie tej zabawy na długo zapewne wyryje się w pamięci dziatwy nienawykłej do oglądania podobnych cudów, a czas spędzony na wsi pozostanie dla nich na zawsze szczęśliwą chwilą życia.

**Wspomnienie pośmiertne.**

Przed niedawnym czasem zakończył w Warszawie życie Jakób Lewandowski, lekarz weterynaryj. Zamieszany w obranym zawodzie, czas wolny od obowiązkowych zajęć poświęcał pracy naukowej, której ślady pozostawił w wielu czasopiśmiech tutejszych, starając się przede wszystkim o popularyzowanie wśród ludu niezbędnej dla rolnika wiedzy. Oprócz znacznej liczby luźnych artykułów, pomieszczonych w szpaltach pism periodycznych, wydał kilkanaście większych i mniejszych dzieł, z pomiędzy których jako najwięcej rozpowszechnione wymieniamy „Poradnik weterynaryj gospodarze”. Praca ta doczekała się trzech wydań. Zmarły przez czas pewien był także pomocnikiem dyrektora warszawskiej szkoły weterynaryjnej. Poświęciwszy się w ten sposób umiłowanej przez siebie gałęzi nauki, przez całe życie gromadził starannie dzieła do niej się odnoszące i pozostawił po sobie wiele cenny specjalny księgozbiór.

— Onegdaj bawiło w Warszawie dwóch delegatów rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Byli to panowie: J. L. Budd, profesor ogrodnictwa w Ames (stan Iowa) i C. Gibb z Abbotstford (Canada).

Celem podróży tych panów jest zwiedzenie ogrodów i sadów europejskich, tudzież zebranie danych co do jakości owoców i warzyw w Europie produkowanych.

Byli oni już w Anglii, Francji, Niemczech, Belgji, a po krótkiej u nas wizycie pojechali do Cesarstwa. Wracając w październiku mają się jeszcze dni parę w Warszawie zatrzymać.

W Warszawie zwiedzili ogród Pomologiczny, ogród Botaniczny, ogrody braci Hoserów i Łazienki. Parkiem Łazienkowskim byli zachwyceni i mówili, iż nigdzie w świecie tak blisko miasta tak pięknego parku nie widzieli.

— Gustaw Molinari. Znakomity ten pisarz przebywa od wczoraj w murach naszego miasta.

Głośny dziś ekonomista urodził się w Belgji, gdzie od lat młodych zajaśniał talentem i zamiłowaniem naukowem.

Popularność jego nietylko z ogromnej literackiej płodności wypływa, ale po części ma swoje źródło w żywym słowie, które, jeżdżąc z prelekcjami, po całym świecie obwoził.

W r. 1861 miewał odczyty w Petersburgu, dokąd już przybył ze sławą na tej drodze zdobytą w Anglii, oraz Szwajcarii.

Jako dziennikarz pracował z powodzeniem w Paryżu, gdzie drukowano też jego najważniejsze dzieła. Ma on dwóch braci, z których jeden położył za usługi jako duchowny, drugi zdobył niepospolitą wziętość na polu obrobiczym we Francji.

Molinari córkę już nieżyjącą wydał za polaka, zamieszkałego w Kijowie, dzieci zaś z tego małżeństwa wychowują się w Warszawie i one to są celem tych odwiedzin.

Jutro nasz gość wyjeżdża do gubernii zachodnich, a po powrocie, jeżeli pora posłuży, ma zamiar wypowiedzieć prelekcję na rzecz kasy literackiej.

Wczoraj w gronie powinowatych oglądał osobliwości Warszawy i zbiory wilanowskie.

— Dr Ochorowicz. W paryskim szpitalu La pitie odbywają się obecnie próby wrażliwości hipnotycznej, według metody dra Ochorowicza, za pomocą magnesów odpowiedniego kształtu, które wyrabia fabryka telefonów Władysława Lenczewskiego.

Próby wykazały nadspodziewanie wielki procent wrażliwych, a mianowicie 41% u chorych kobiet, zaś 28% u chorych mężczyzn.

Na jednej z takich prób byli obecni dr Dumontpallier i dr Burq twórca metaloterapii.

— Podręczniki szkolne. Prace ś. p. Augusta Je kiego cieszą się coraz większym a z: służonem uznaniem.

Gaz. lub. dowia tuje się, że firma wydawnicza p. Arcta w Lublinie otrzymała świeżo zawiadomienie od p. ministra oświecenia, że komitet naukowy przy ministerjum istniejący zalecił do używania w szkołach Królestwa Polskiego przy wykładzie języka polskiego, książki szkolne tego autora: A, B, C. Gramatykę polską, Wypisy polskie, oraz „Składnię” p. H. Wernica.

— Na odpust. Wczoraj rano kompanja złożona z kilkuset osób przeważnie kobiet, po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele świętego Ducha (przy ulicy Freta), wyruszyła na odpust do Częstochowy. Patnikiem towarzyszył kilkudziesięcny poczet, zmniejszający się w miarę oddalania się od Warszawy.

— Ofiary ulewy. Zwiedzając wczoraj jeden z ogrodów w Warszawie, ciekawy ujrzelismy widok.

— Ogród ten przez ulewy tak zalany został, iż cały stał pod wodą, którą żeni aż wypompowywać musiano.

Na brządach ogrodu znaleźliśmy mnóstwo trupów robaków ziemnych, glizdami zwanych!

— Ogrodnicy cieszą się takim wytepieniem niszcycieli sadów.

— Bardzo pilno! Duch spekulacji, co zawiadnął obecną epoką, usuwa powoli tradycyjnę w naszym kraju obyczaj szanowania świąt.

Wczoraj w nowobudującym się domu na rogu ulicy Złotej i Zielnej cała gromada rzemieślników, zapewne inowierców, pracowała przy robocie okien i oddrzwików, ku zgorszeniu przechodniów.

Widocznie właścicielowi przyszłej kamienicy musi być bardzo pilno.

— Dla sportsmenów. W drugim dniu wyścigów na torze carskosielskim jeden tylko z koni należących do hodowców tutejszych wyszedł z pierwszą nagrodą. Nagroda ta dostała się klaczy „La Verité 2” należącej do p. Kronenberga.

Mniej pięknie popisały się „Mis Stockwell” p. Mysyrowicza, która w pierwszej gonitwie tegoż samego dnia odbytej trzecia dopiero dobiegła do mety.

— Amatorowie butów. Wczorajszej nocy niewykryci dotąd złodzieje wylamali wejście do jednego ze składów obuwia za Żelazną bramą i, oprócz innych rzeczy, zabrali przeszło sto par samych butów.

Na innych sklepach szewskich w temże samem miejscu pozostały ślady bezskutecznych usiłowań rzeźmieszków.

Wylamywanie drzwi i wynoszenie stu par butów wymaga dużo czasu i nie może obejść się bez hałasu, co pozwala wnosić, że stróże nocy za Żelazną bramą mają wprawdzie dobry sen, ale nie koniecznie dobrze spełniają swoje zadanie.

— Doliniarze kolejowi. Istnieją dwie kategorie rzeźmieszków, ochrzczone w żargonie złodziejskim mianem klawiszników i doliniarzy. Pierwsi zostali nazwani tak od klawiszy, to jest wytrychów, które posilkują się przy kradzieżach, drudzy należą do kategorii kieszonkowi.

Ostatnia katastrofa na drodze kursko-moskiewskiej zrzuciła wielkie szkody w szeregach doliniarzy.

Zginęło kilku prawdziwych królów doliniarskich, którzy maskowali swe rzemiosło wytwornością ubioru i życiem kosztownem.

Taki np. Nadel, zwany George, a głośny we wszystkich miastach Cesarstwa i Królestwa, stał w pierwszych hotelach, władał kilkoma językami, ubierał się wykwintnie, jeździł zawsze w wagonie pierwszej klasy, gdzie właśnie polował na większe kusze.

Po katastrofie znaleziono go w przedziale I szej klasy razem z pewną hrabiną, wiozącą w gotówce kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Takich jak on rzeźmieszków jechało tym pociągiem aż dziewięciu.

— W złości! Nad ranem, 26-go z. m., do folwarku Pasięka, w powiecie konstantynowskim, przybył zarządzający majątkiem, poddany pruski, Teofil Rał, a znalazłszy pewne nieporządki w gospodarstwie, przyzwał rządcę, którego w początku zaczął użyć słowami, a następnie — białem.

Zainterpelowany w ten sposób rządcę, po otrzymaniu kilku uderzeń w twarz, dobył rewolwer, a zmierzwszy do rozszuszczonego administratora, wypalił, powalając go wystrzałem na ziemię.

Kula przeszła bok. Przyzwany lekarz, po obeerzeniu i opatrzeniu rany, robi nadzieję utrzymania chorego przy życiu.

— Pożar wsi. W dniu 26 z. m., wieś Zbrojewsko, w powiecie częstochowskim, nawiedzona została pożarem, który wobec prawie żadnych warunków ratunkowych, zniszczył, oprócz innych budowli, pięćdziesiąt domów mieszkalnych.

Spalone domy ubezpieczone były tylko na sumę rs. 2,350! w płomieniach zginęło wiele ruchomości. Pogorzelcy czasowo rozeszli się po okolicy.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Fatalny wypadek. W dniu 1 b. m., w Częstochowie, przy budowie domu należącego do p. Pietrzykowskiego runęło rusztowanie. Znajdujący się na niem robotnicy pospadali ze

znacznej wysokości zaś pięciu z nich uległo bardzo ciężkim ranom i potłuczeniom.

Nieszczęśliwych odwieziono na kurację do miejscowego szpitala, a niebaczny przedsiębiorca budowy domu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— Wypadki. W Łazienkach przy ulicy Rybaki, na Wiśle utonęła dwuletnia córeczka służącego.

Ciało zabezpieczono.

\* Na Nowym Świecie, w domu nr 19, 3 osoby w jednym mieszkaniu zachorowały na tyfus.

\* Do szpitala praskiego dostawiono z fabryki Lilpopa i Rau dwóch robotników silnie poparzonych skutkiem wybuchu pary.

\* Życiu ich zagraża niebezpieczeństwo. \* Nagła śmierć. W sali pasażerskiej na dworcu kolei petersburskiej zmarł nagle w sobotę jeden z oczekujących na pociąg pasażerów.

Okazało się, iż zmarły zwał się Juljan K. i był lekarzem.

\* W sobotę, około godziny 10-iej wieczorem, w domu pod nr 11, przy ulicy Pańskiej, w piekarni pod sufitem pękła rura gazowa, wskutek czego zajęła się belka i sufit.

Ogień, spostrzeżony wczesniej, ugasił mieszkańcy.

**Ze świata.**

× Akademia umiejętności w Krakowie przyznała doktorowi Juljanowi Ochorowiczowi stypendjum imienia Śniadeckich w sumie 5,000 franków na studia psychologiczne.

× W Wieliczce w dniu 20 sierpnia r. b. odbędzie się wielka zabawa. Kopalnia ma być oświetloną ogniami sztuczными a zabawę zakończy bal w salonie balowym kopalni.

× We Lwowie zawiązało się znowu „Towarzystwo leśne” pod przewodnictwem znanego autora wyborów dzieł o leśnictwie, prof. Henryka Strzeleckiego.

× Nowy przekład „Konrada Wallenroda” na język angielski wyszedł w Londynie nakładem słynnej firmy Trübnera i spółki. Dokonała go pani Maud Ashurst Biggs. Krytyka ocenia przekład nader pochlebnie.

× Portret Bony. Konserwator galerji obrazów w Schleisheim w Bawarii znalazł przed rokiem między starymi malaturami na składzie miejscowego zamku wielki portret królowej Bony. Znany malarz, p. Wł. Czachórski nadesłał do Krakowa fotografię obrazu. Przedstawia on królowę w dużej półfigurze, ubraną w strój wdow. w białą zasłonę spadającą z głowy, na czarnej futrzanej szubie; w prawej ręce zdaje się trzymać książkę, obok na stole leży korona; herby krajowe otaczają na tle herb rodziny Sforzów. Na ramach podpis: „Bona Sforza princessin von Mailand Gemahlin Sigismundi Regis Poloniae.” Portret ten posiada wszystkie cechy malowania z natury przez współczesnego malarza niemieckiej szkoły. Głowa w tym wizerunku mówi za wszystko, co o Bonie wiemy, i może służyć za znakomity wzór do obrazów dla naszych malarzy.

Stosunki rodzinne dworu bawarskiego z polskim przez Jadwigę siostrę Zygmunta I-go zawiązane, były powodem zapewne, że się ten portret w Schleisheimie znalazł.

× Telegraf w gorączce. Podczas pierwszego przedstawienia wagnerowskiego „Parsifala” w Bajreucie wyekspedjowano w miejscowym biurze telegraficznem od godziny 6 ej do 12-iej w nocy 14,000 wyrazów depesz — wyłącznie do dzienników zamiejscowych.

× Złota tualeta. Bieżącego lata Paryż powitał nową modę w tualetach damskich. Są to suknie pozłacane. Ma to podobieństwo do obić papierowych, bo na materji jedwabnej, kolorowej, sposobem druku odbijają się rozmaite desenie, zwykle tak gęste, iż tło zaledwie przebija. Jest to brzydkie niemilosierdzie, ale szalenie modne! Suknie odmiay widywać można w lasku bulońskim także suknie posrebrzane, a ponieważ w wieku naszym szych zastępuje tak często prawdziwe złoto, być przeto może, że demokratyczny nikiel zastąpi niebawem kosztowniejsze srebro, zwłaszcza u warstw niższych, lubiących malpować wyższe sfery.

× Katolicyzm w Japonji. Wikarjusz apostolski w południowej Japonji niedawno udzielił święcen djakonów trzem rodowitym japończykom, którzy przysposobieni są już do zawodu kapłańskiego, tak, iż miewają kazania w języku ojczystym. Są to w ogóle pierwsi katolicy narodowości japońskiej, po dwóch wiekach prześladowania chrześcijan w państwie mikada. Misja tamtejsza posiada obecnie sześciu kleryków na studjach filozoficzno-teologicznych i 74 seminarzystów w miastach Nangasaki i Oxaka.

× Relikwie Mahometa. Ostatniej niedzieli, jako w piętnasty dzień Ramazanu, wystawiono w starym seraju konstantynopolitańskim relikwie proroka Mahometa (plaszcz, broda i zęb trzonowy). Pierwszy złożył hołd świętym szczątkom Abdul-Hamid. W towarzystwie jego znajdowali się: Szeik-ul-Islam i dygnitarze dworu. Sultau ukląkł przed plaszczem i ręką jego do ust przycisnął. Kamerdynerowie sultańscy złożyli potem na plaszczu mnóstwo jedwabnych chustek, w które wszyte były wiersze Koranu; sultau rozdał takowe pomiędzy swój orszak, jako drogocenne amulety. Wiele z tych chustek zabrał sultau ze sobą dla dam haremu.

× **Pod Aleksandrją.**  
— W jakim tonie zagrała pod Aleksandrją muzyka dział angielskich?  
— W tonie *D-mol.*  
— Dlaczego *D-mol*?  
— Bo Aleksandrję zdemolowały.  
× **Wet za wet.**  
— Cóż z tego, że masz wiele rozumu, kiedy nie jesteś uczonym.  
— Zapewne... ale co po twej nauce, gdy nie masz rozumu!...

— **Zawiadujący lecznicą dla chorych piersiowych** uwiadamia osoby interesowane, że tak jak ubiegłych lat trzech, tak też i w roku bieżącym na czas letni aż do 1-go października z rozporządzenia warszawskiej rady gubernialnej dobroczynności publicznej, otwartą została przy szpitalu w Mieni bezpłatna lecznica dla niezamożnych osób chorych na piersi. O wakujących miejscach można powziąć wiadomość w godzinach biurowych w poniedziałki i czwartki u sekretarza powyższej rady p. Zaborowskiego, Krakowskie-Przedmieście, pałac namiestnikowski. — Mienia dnia 6-go sierpnia 1882 roku. — *dr H. Dobrzycki.*

## Ne k r o l o g i a.

† D. 30 lipca r. b., po ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności s. p. Eustachy **Krosnowski**, dziecko dóbr Koszelewo, b. sędzia pokoju, jeden z tych obywateli, których bez wspomnienia pominąć się nie godzi, bo znaczne i bez skazy życie wkłada obowiązkiem na pozostałych oddania im cześć należną. S. p. Eustachy był jednym z tych już coraz rzadszych u nas ludzi, co postępowaniem prawem, pełnem godności i honoru, obejściem przyjacielskim i serdecznym, gościnnością niezrównaną umięć jednać serca wszystkich. Jako wzorowy mąż, czterdzieści lat przeżywszy z żoną, do ostatniej chwili otaczał ją czułą troskliwością i miłością, jako pan był ojcem sług i włóścian. Prawy chrześcijanin, z poddaniem się woli Najwyższego, przyjął wiadomość o bliskim skonie, a pojednany z Bogiem, otrzymawszy ostatnie Sakramenta z rąk kapłana, żegnał ukochaną zbolalą małżonkę, prosząc, aby spokojnie ten cios przyjął; błogosławił sługom. Najlepszym świadectwem życia s. p. Eustachego był jego pogrzeb. Dnia 1-go sierpnia r. b. zebrało się liczne grono krewnych, sąsiadów, przyjaciół z dalekich nawet stron przybyłych i tłumy włościan sąsiedzi, słudzy i włóścianie naprzemian na swych barkach nieśli czcigodne zwłoki do kościoła w Gombinie. Przy wejściu do miasta żydzi spotkali orszak, bo i oni także pragnęli oddać cześć pamięci zmarłego. Nazajutrz po odbytem nabożeństwie przez miejscowego proboszcza, złożono drogie szczątki na wieczny odpoczynek. Cześć twojej pamięci Eustachy! przyjmij te skromne wyrazy wspomnienia, które wraz z ostatnią garstką ziemi i serdecznego żalu, ręka przyjazna na twym grobie składa. **A.... B.**

† S. p. Salomeja **Sokołowska**, wdowa po b. oficerze b. w. p., przeżywszy lat 80, przeniósł się do wieczności dnia 6 b. m. Pogrzeb nastąpi dnia 8 b. m., o godzinie 4-ej po południu, z kościoła św. Anny, na Krakowskim-Przedmieściu, na cmentarz powązkowski, na który pozostała rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłej. —2463—

† S. p. Salomeja z Ojrzynskich **Turka**, wdowa po s. p. Ludwiku, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5 b. m. zasnęła w Bogu. Pozostali syn i córka zmarłej zapraszają rodzinę, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, dnia 8 b. m., we wtorek, o godzinie 10-ej zrana i na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 3-ej po południu, odbyć się mające. —2458—

† S. p. Józef **Binder**, opatrzony św. Sakramentami, po długiej chorobie przeniósł się do wieczności w dniu 5 b. m., przeżywszy lat 76. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 8 b. m., we wtorek, o godzinie 4-ej po południu, z kościoła św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbyć się mające.

† S. p. Wanda **Bongard**, córka Jana i Edwardy z Siarczyńskich małżonków Bongard, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 5 sierpnia r. b., w rozpoczętej 16-tej wiosnie życia; w nieobecności rodziców mieszkających w Krasnojarsku, pograżone w nieutulonym żalu ciotki zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 8 b. m., we wtorek, o godzinie 6-tej po południu, z domu przy ulicy Aleje Jerozolimskiej nr 5020 (nowy 23A), na cmentarz powązkowski. —2459—

† W dniu 8 sierpnia, we wtorek, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Ducha, wprost ulicy Mostowej, jako w 4-tą rocznicę śmierci s. p. Romana **Domagałskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostała żona wraz z synem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Jutro, 8 b. m., odprawioną będzie w kaplicy literackiej, przy tutejszym kościele katedralnym św. Jana, istniejącej, wotywa żałobna, o godzinie 9-ej zrana, za spokój duszy s. p. Juljana **Wilkausa**, członka archikonfraterni literackiej, na którą senior zaprasza rodzinę zmarłego, oraz współbraci. —632—

† We wtorek, dnia 8 b. m., odprawioną zostanie wotywa o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Krzyża, za duszę s. p. Apolonji z Choromańskich **Grabowskiej**, na którą pozostała matka, mąż i dzieci zapraszają. —2454—

† Dnia 8 b. m., za duszę s. p. Emilji **Nizińskiej**, w kościele św. Aleksandra, o godzinie 10-ej zrana, odbędzie się wotywa żałobna, na którą pozostały mąż zaprasza krewnych i znajomych. —2453—

† We środę, dnia 9 sierpnia, za duszę s. p. Seweryna **Porajskiego**, b. naczelnika warszawskiego komitetu cenzury, odbędzie się w kościele św. Józefa Oblubienica na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 10-ej zrana, nabożeństwo żałobne, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. —2456—

## Z Cesarstwa.

**Petersburg 5-go sierpnia.** *Golos* zastanawia się w artykule wstępnym nad stanowiskiem, jakie w odbywającej się dotąd w Konstantynopolu akcji dyplomatycznej, zajęła Rosja. Po oświadczeniu rządu rosyjskiego, iż wobec czynnego wystąpienia Anglii w Egipcie, uważa za zupełnie bezcelowe zajmowanie się konferencją jakiegokolwiek innemi kwestjami prócz opieki nad kanałem Sueskim. Na takie oświadczenie Anglija pociągnęła objaśnić, iż nie pragnie bynajmniej działać w odosobnieniu, lecz owszem tak samo jak i poprzednio życzyłaby sobie występować jako pełnomocnik Europy. Rezultatem tego objaśnienia były nowe instrukcje przesłane przedstawicielowi Rosji na konferencję, o których wspominał w izbie sir Charles Dilke. „Skwapliwość, powiada *Golos*, z jaką rząd angielski pociągnął udzielić powyższe objaśnienia, jest dobrym znakiem, z punktu widzenia jakiegośmy zawsze bronili w kwestji polityki rosyjskiej w Egipcie. Udział Rosji w konferencji i dotychczasowa zgodność poglądów gabinetu petersburskiego z poglądami gabinetów berlińskiego i wiedeńskiego, mogła obudzić w rządzie angielskim przekonanie że rząd rosyjski względem wszystkiego co się dzieje w Egipcie zachowuje się równie biernie jak rządy niemiecki i austriacki. W Londynie wiedzą obecnie że mniemanie takie jest mylnem i że Rosja nie myśli zachować się tak zupełnie biernym widzem toczących się wypadków. Skwapliwość z jaką gabinet St. James złożył objaśnienia i dowiódł że wysoko ceni dalszy udział Rosji w konferencji, cieszy nas szczerze.” Tu *Golos* objaśnia powody dla jakich powyższy obrót rzeczy tak go raduje. Oto politycy którzy od pewnego czasu dają do tego, aby półwysep bałkański wpadł w ręce albo znajdował się pod przeważnym wpływem Austro-Węgier, oddawna dążyli do poróżnienia Rosji z Angliją. Obecna chwila może stać się punktem wyjścia do porozumienia się co do ekspedycji angielskiej w Egipcie i pogodzenia tej wyprawy z dalszemi politycznymi interesami Rosji na Wschodzie. Teraz kiedy możliwość starcia pomiędzy Angliją i Turcją staje się bliska, a Anglija utraciła nadzieję poparcia ze strony swojej sąsiadki, dla niej również porozumienie się z Rosją musi być wielce pożądanem. Oto treść artykułu *Golosa*.

**Petersburg 5-go sierpnia.** — Z Moskwy telegrafują do *Golosa*, że generał gubernator upoważnił radę miejską do uzbrojenia stróżów w Sokolnikach w rewolwery i noże myśliwskie.

## TELEGRAMY

### Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.

**Petersburg 7-go.** — Przywrócono *Golosowi* prawo rozprzedaży pojedynczych numerów.

**Petersburg 7-go.** — Dzisiejszy *Golos* donosi telegramem z Berlina: Nelidow miał w tutejszem ministerjum spraw zagranicznych ważną konferencję o przesileniu wschodniem i dziś wyjeżdża do Wiednia.

**Petersburg 6-go.** — Okólnikiem ministerjalnym polecono: Przeprowadzić w czasie od 15 b. m. do 15 października spis koni w tych guberniach, na które rozszerza się Najwyższy ukaz z dnia 26 października 1876 r. o zaopatrywaniu koni armiji.

**Petersburg 5-go.** — Z kompetentnego źródła zaprzeczają pogłosce, jakoby ambasador w Berlinie, Saburow, opuścić miał to stanowisko, któreby zajął obecny ambasador w Rzymie, Uexküll.

**Kronsztad 7-go.** — Parowiec „Najezdnik“ wyruszył w drogę na morze Śródziemne.

**Paryż 6-go.** — Grévy ma być zdecydowanym żądać dymisji.

## Ostatnia pocztą

### „Kurjera Warszawskiego”.

**Konstantynopol 5-go sierpnia.** — Dragomanowie mocarstw udali się wczoraj do W. Porty, ażeby nikt nie mógł do uznania okupacji angielskiej za fakt dokonany, i

do udzielenia swym komisarzom odpowiednich instrukcji na dzisiejsze posiedzenie konferencji. Instrukcja ma brzmieć w tym duchu, iż W. Porta zrzeka się warunku wycofania wojsk angielskich przed wylądowaniem tureckich. Dzisiejsze posiedzenie wobec przewidywanego oporu W. Porty może być bardzo ważnem i rozstrzygającym.

**Paryż 5-go sierpnia.** — Oddział wojsk angielskich, który obsadził miasto Suez, liczy 450 ludzi. Generał Graham objął komendę brygady angielskiej w Ramleh.

**Konstantynopol 5-go sierpnia.** — Dzisiaj odpływają dwa okręty przewozowe z załogą stambulską do Saloniki, celem zabrania tamże wojsk z Macedonii. Derwisz basza uda się do Saloniki w niedzielę lub poniedziałek. W razie porozumienia z Angliją wojska tureckie wylądują w Bengasi i obiorą kierunek, który da zupełną swobodę działaniu wojskom angielskim.

**Paryż 5-go sierpnia.** — Zwołana przez Lessepsa rada administracyjna kanału Sueskiego uchwaliła, że khedyw, przyzwalając anglikom zająć Suez, nie miał prawa zmieniać warunków, pod którymi udzieloną została koncesja. Właściciele koncesji zobowiązali się przed Europą utrzymać neutralność kanału i muszą zobowiązania dotrzymać; dlatego zgromadzenie zakłada protest przeciw wszelkiemu aktowi militarnemu w kanale i przyłącza się do protestu Lessepsa, wyrażając mu podziękowanie.

**Londyn 5-go sierpnia.** — Gabinet tutejszy przypuszcza, iż do dnia 22 sierpnia wszystkie wojska angielskie znajdują się już w Egipcie.

**Londyn 5-go sierpnia.** — Korespondent *Standarda*, poznawszy bliżej Arabiego, cofa dawniejsze swe o nim niepoehlebne zdanie. Jest to człowiek wielkiej energii, który posiada może egzaltowane wyobrażenie o swej misji i siłach, ale nie jest bynajmniej dziłkim i kłamliwym złoczyńcą, za jakiego przedstawiono go w Europie. Nie ulega wątpliwości, że uratował on życie wielu europejczykom.

**Aleksandrja 5-go sierpnia.** — Zapewniają, że kanał słodkiej wody między Izmailą i Suezem zburzonym został przez wojska Arabiego.

**Paryż 5-go sierpnia.** — Sienkiewicz, były konsul generalny w Kairze, przeniesiony został do Chili.

**Paryż 5-go sierpnia.** — Po bezskutecznych rokowaniach z Leblondem, Brissonem i Ferrym polecił Grévy złożyć gabinet Tirardowi. Nigdy dotąd utworzenie ministerstwa nie przedstawiało tylu trudności.

**Paryż 5-go sierpnia.** — Cztery grupy republikańskie izby usiłowały zjednoczyć się celem umożliwienia gabinetu koalicyjnego Brisson-Ferry. Usiłowania wszakże spelzły na niezem, ponieważ skrajna lewica uchwaliła rezolucję przeciw Ferrymu i nie zgodziła się na wezwanie Brissona. Radykalna lewica także zajęła stanowisko zupełnej rezerwy. Postanowiono przeto nie wzywać Brissona, ponieważ toby skrepiowało izbę i ograniczyło swobodę prezydenta w wyborze ministrów. Tylko „unja republikańska“ głosowała za wezwaniem Brissona.

**Paryż 5-go sierpnia.** — Ogólnem jest mniemanie, że tylko Brisson mógłby złożyć gabinet, mający większość w izbie. Brisson jest za interwencją w Egipcie. Głoszą, że Gambetta dziś wieczorem będzie miał rozmowę z Grévyem.

**Berlin 5-go sierpnia.** — *National Ztg.* pisze: „Położenie Francji znajduje się w stadium groźnego przesilenia; możliwość rządu Gambetty nie jest wykluczona; gdy nie można znaleźć lekarza, jawi się zwykle pod ręką szarlatan. Głęboka cisza we Francji może łatwo rozpaść dawne burze.”

## Telegramy własne

„Kurjera Warszawskiego.”

### SPRAWA EGIPSKA.

**Londyn 7-go sierpnia.**  
Onegdaj o godzinie 5-tej wieczorem wojska jen. Alisona zaatakowały forpocztę Arabiego baszy pod Ramleh, pomiędzy kanałem Mahmuda i koleją, wiodącą do Kairu. Angliicy otworzyli ogień działowy z trzech stron. Rozpoczęła się walka gorąca na szerokiej linii. Po wytrwałej obronie wojska egipskie, będące w mniejszości, ustąpiły z pozycji, a działa ich zmuszone zostały do milczenia.

Straty egipcjan w zabitych, rannych i jeńcach znaczne. Cel anglików, zrekonoskowanie pozycji Arabiego, w zupełności osiągnięty.

**Konstantynopol 7-go sierpnia.**  
Konferencja przyjęła w zasadzie zbiorową straż Europy nad neutralnością kanału Sueskiego.  
Wojska tureckie wsiadają na okręty.

### Berlin 7-go sierpnia.

Nelidow podczas pobytu swego w Berlinie skonstruował zupełne porozumienie mocarstw wschodnich w sprawie egipskiej. Udał on się do Wiednia. Depesza Times'ów o staraniach ks. Bismarcka za pośrednictwem ks. Hohenlohego, aby utrzymać Freycineta przy władzy, pomimo zaprzeczeń półurzędowych, była prawdziwą.

Posel niemiecki czynił daleko sięgające obietnice Grévy'emu co do przymierza francusko-niemieckiego w razie utrzymania się Freycineta, w którego polityce pokojowej ks. Bismarck upatruje rękojmię przeciw wybuchowi zawiązań międzynarodowych.

### Londyn 7-go sierpnia.

Morning Post pisze: Lord Dufferin przedstawił W. Porcie ultimatum, oświadczające, iż opuści niezwłocznie Konstantynopol, w razie jeżeli W. Porta nie przyjmie niezwłocznie wszystkich warunków postawionych przez Anglię.

Times donoszą: Said basza przyrzekł nie wysłać wojsk egipskich bez zgody Anglii.

### Paryż 7-go sierpnia.

Kraży tu pogłoska, że prezydent Grévy ma zamiar ustąpić ze swego stanowiska.

### Wiedeń 7-go sierpnia.

Książę Mikołaj czarnogórski wraz z ministrem Plamenaczem udaje się do Petersburga.

### Tryest 7-go sierpnia.

Przedsięwzięto liczne aresztowania i wydalono z miasta wiele osób podejrzanych.

W słowiańskich prowincjach nadbrzeżnych ludność urządza demonstracje z objawami lojalności.

Wystawa w Tryeście znowu tłumnie jest odwiedzana.

### Praga 7-go sierpnia.

W Węgrzech i w Serbji pojawiła się phylloxera.

### Petersburg 7-go sierpnia.

Galsowci przywrócono prawo sprzedaży pojedynczych numerów.

### Petersburg 7-go sierpnia.

Według gazety Nowojewremja oberpolicmajstrem m. Petersburga mianowanym zostanie gubernator charkowki Gresser.

### TEATRA:

LETNI. Dziś: „Przed ślubem“. Jutro: „Carmen“.  
— NOWY: Dziś: „Rabusie cudzej zwierzyny“. Jutro: „Różowe domina“ i „Józia w kłopotie“.

### ALHAMBRA.

Teatr z Poznania,  
pod dyrekcją Lucjana Kościeleckiego.  
Dziś: *Ozarna Wenus*. Jutro: *Nasi bracia* (pierwszy raz). *Wesele w Ojcowie*. (481)

### Teatr „Nowy-Swiat“.

Dziś: *Margrabinka*. *Nie mów hop aż przeskoczysz*. —562—

— Zarząd warszawskiego instytutu muzycznego zawiadamia osoby interesowane, iż zapis uczniów i uczennic do tegoż instytutu na I-sze półrocze roku szkolnego 1882—3, rozpocznie się dnia 20-go sierpnia (1-go września) r. b. i trwać będzie do dnia 29-go sierpnia (10-go września) t. r. — kurs zaś nauk otwartym zostanie dnia 2-go (14-go) września r. b.

Kandydaci i kandydatki nowo-wstępujący, zgłaszać się winni do egzaminów w towarzystwie rodziców lub opiekunów od dnia 20-go sierpnia (1-go września) r. b. codziennie zrana od godziny 9-tej do 12-tej, wyjąwszy niedziele i święta.

W powyżej oznaczonym terminie, tak uczniowie i uczennice dawniej uczęszczający, jakoteż i nowo-wstępujący, winni wnieść opłatę wpisową, albowiem z rozpoczęciem kursów spóźniający się sami sobie przypiszą winę jeżeli nie zostaną przyjętymi. —627—

— Niniejszem składam podziękowanie administracji fabryki cukru w Mniszewie, za gorliwą pomoc udzieloną przy pożarze jaki miał miejsce w majątku Ostrołęka w dniu 28-ym lipca r. b., a szczególnie panom: dyrektorowi i urzędnikom fabryki, gdyż wskutek pośpiesznego ich przybycia z sikawkami i energicznych rozporządzeń, kilkanaście rodzin zawiądnęło dach nad głowami i ocalony był dla siebie i swoich rodzin.

M. W.

—2455— właściciel dóbr Ostrołęki.

### Dentysta Idzikowski

przeprowadził się na Leszno nr 1, róg Rymarskiej. Przyjmuje od 10 do 6, wyjmuje zęby bez najmniejszego bólu, sztuczne zęby wstawia najpraktyczniejszym systemem. (601)

— Dr K. W. Sierpiński powrócił z zagranicy, obecnie mieszka ul. Marszałkowskiej nr 69. (2407)

### Kantor domu handlowego Kronenberg, Nelkenbaum & Comp.

z dniem 12 sierpnia 1882 r. przeniesionym zostaje do domu p. Dyzmańskiego pod nr 4, na rogu Królewskiej i Saskiego placu. (Wejście od ulicy Królewskiej). —2428—

### Szkola 4-klasowa

klasy czarna z pensjonatem *Józefa Radziuki-nasa*. Smolna nr 17. —2207—

### Wielki Skład Mebli JANA OLSZTYŃSKIEGO,

Nr 37. Nowy-Swiat Nr 37.  
zaopatrzone w wielki dobór różnych mebli do salonów, buduarów, pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów itp. Garnitury gotowe wysłane i pokryte, garnitury używane. Skład ten mebli wynajmuje i zamienia, urządza całe apartamenty, przyjmuje obstalunki na roboty stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne i wykonywa takowe trwałe i gustownie. —2386—

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

### Lecznica

dla przechodzących chorych,  
plac Teatralny nr 7, dom Neprosa.

Przyjmują w niej:  
Od 9 do 10. Dr Landau, choroby szereg i zębów; zamówienia naszuczne zęby i plombowanie.  
Od 10 do 11. Dr Jelenkiewicz, choroby chirurgiczne i organów moczopłciowych.  
Od 10 do 11. Dr Maczewski, choroby dzieci.  
Od 11 do 12. Dr Sierpiński, choroby organów trawienia.  
Od 11 do 12. Dr Ficki, choroby kobiet.  
Od 12 do 1. Dr Kadler, chor. weneryczne i skórne.  
Od 12 do 1. Dr Pawłowski, chor. wewnętrzne i dzieci.  
Od 1 do 2. Dr Estreicher, chor. wewnętrzne.  
Od 1 do 2. Dr Kleczkowski, choroby serca i organów oddychania.  
Od 2 do 3. Dr Malcz, chor. płuc, krtani i gardła (Laryngoskopia, leczenie wziewaniami), poniedziałki, środy i piątki).  
Od 3 do 4. Dr Rosenthal Alb., chor. nerwowe (Leczenie elektrycznością).  
Od 5 do 6. Dr Przyborowski, choroby wewnętrzne.  
Opłata za poradę kopiejek 25. —623—

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 5 cali 0.

Polski Skład Nici, Jedwabiu, wszelkich przyborów do robót i toalet damskich.—Portmonetki, drobna galanterja, wielki wybór wyrobu Pończoch i Trykotaży własnej fabryki.—Ul. hr. Berga Nr 11. —1766r

Przez Rząd zatwierdzony i kaucji n wany  
**DOM KOMISSOWY**  
pod firmą

### SALA LICYTACYJNA PRYWATNA

Miodowa № 10, 1-o piętro.  
1) Przyjmuje na sprzedaż wszelkie ruchoomości towary i wyroby fabryczne.  
2) Wyprowadza takowe każdodziennie z wolnej ręki, a we Czwartki przez licytację.  
3) Wielki wybór mebli nowych i używanych, tak wykwintnych, jakoteż skromnych.  
Obstalunki na roboty tapicerskie.  
4) Dywany, serwety, lustra, żyrandole, biżuterja, porcelana, szkło, garderoba.  
5) Obrazy, przedmioty sztuki, brzozy i wszelkie wyroby galanteryjne, kufrы, walizy i t. p.  
Otwarta codziennie od godz. 9 rano, do 7 wieczór, w Święta od 12 do 6. 1011

### Zakład wychowawczo-naukowy żeński

**Marji Serwatowskiej**  
w Krakowie, przy ul. Wiślniej № 174 w domu „pod Zajęcem“, ma zaszczyt polecić się Szan. Rodzicom i Opiekunom z wychowaniem młodych panienek zawiadamiając zarazem, że kurs nauk rozpocznie się z d. 1 Września 1882 r. — Bliższe wiadomości w osobnym programie nauk, który na żądanie przesyłam.

**Marja Serwatowska.**  
4577 Właścicielka Zakładu

Z powodu zwinięcia Młyna parowego wysokiego mlewa w Willanowie, są do sprzedania

### Werki młyńskie

w dobrym stanie będące, a mianowicie: 6 ganków kompletnych, cylindry, putzmaszyny, maszyny do grysików i t. p. — Wiadomość w Administracji dóbr Willanowa. 4591

### Zakład Mechaniczny

### Antoniego Frankowskiego

przeniesiony na ul. Marszałkowską № 57,

przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje maszyn do szycia wszelkich systemów i za reperację gwarantuje, oraz maszyny używane nabywa i sprzedaje wynajmuje miesięcznie. Tamże felszyna do sprzedania. 4598

Pragnąc dać Szanownej Publiczności możliwość nabywania prawdziwych naturalnych Win Kaukaskich, otworzyłem w mieście tutejszem

### SKŁAD WIN KAUKAZSKICH

Z WŁASNYCH WINNIC,  
pod firmą

### Jan Gr. Zurabow,

Nr 25, Senatorska, Nr 25,

w domu W. Neprosa

i takowe sprzedają po cenach obok wymienionych:

Mam nadzieję, że Szanowna Publiczność sama przekonać się raczy o dobrym gatunku, oraz o niskich cenach tych win.—Jan Gr. Zurabow.

1—1956

### Wina czerwone:

№ 1, cała butelka kop. 50—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> but. kop. 30.  
№ 2, „ „ „ 65— „ „ 35.  
№ 3, „ „ „ 75— „ „ 40.  
№ 4, „ „ „ 90— „ „ 50.

### Wina białe:

№ 1, cała butelka kop. 50—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> but. kop. 30.  
№ 2, „ „ „ 65— „ „ 35.  
№ 3, „ „ „ 75— „ „ 40.

### Wina Szampańskie:

Tamara rs. 1 kop. 50.  
Narsan „ 2.

### WSPÓLNIK

czynny i z kapitałem, pożądanym jest do poważnego interesu fabrycznego. — Tamże za złożeniem kaucji, można mieć zajęcie. — Chłodna № 10, mieszk. № 1a. 4588

### Bardzo tanio Meble

różne garnitury pokryte brokatem, lamą, jedwabną kotłinną, utrechttem, szeslongi, sofy, kredensa, szafy, łóżka, oraz wiele innych, prowadząc od wielu lat zakład jest moją zasadą mały zysk a częsty. — Marszałkowska № 32, róg Złotej.—L. Brenert.

### SER LITEWSKI

znany od lat kilku ze swej dobroci, otrzymał handel

### Braci Wróbel,

i takowy poleca. 1956r





Taniość, porządna i trwała robota na termin.

Egzystująca od lat 7-miu

## FABRYKA PUDEŁEK,

oraz wszelkich przedmiotów w zakresie introligatorstwa wchodzących, pod firmą **W. Paradziński**, z dniem 1-m Sierpnia 1882 r. powiększoną została i prowadzoną będzie pod firmą

**W. PARADZIŃSKI i S-ka,**  
przy ulicy Wielkiej, w domu p. Rychłowskiego № 13.

Wyroby swoje poleca łaskawym Panom Fabrykantom Bielizny, Pończoch, Rękawiczek, Wstążek, Krawatów, Gorsetów i t. p.—Panom właścicielom Aptek, Cukierni, oraz wszystkim Skłodom potrzebującym jakiegokolwiek pudełek do pakowania towaru.

Tamże potrzebne są **Panny uzdolnione i do nauki.** 4583

Nader praktyczne w przesyłce pudełka składane.

## CERATĘ BIAŁĄ OBRUSOWĄ

jakoteż najlepszego gatunku ceraty barchanowe, posadzkowe i nieprzemakalne,—chodniki i dywany ceratowe.

## SKÓRĘ AMERYKAŃSKĄ

prawdziwą „Croquet” w różnych kolorach, na pokrycia mebli, poleca **Skład Obić Papierowych**

## SEWERYNA MAZUR i S-ki,

plac Teatralny, obok ratusza. 951 r

# OBWIESZCZENIE.

Dnia 9 (21) Sierpnia r. b., o godzinie 12-tej w południe, odbędzie się w sali Licytacyjnej Magistratu m. Warszawy, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w 1883 r. materiału na buty z podeszwami i przyborem dla Warszawskiej Straży Policyjnej i Straży Ogniowej.

Warunki licytacyjne, oraz wzory, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. r-1939

## PEPTONA DEFRESNE

(MIĘSO ROZPUSZCZALNE)

PRZYJĘTA PO KONKURSIE W SZPITALACH PARYŻKICH

Nagrodzona na Wystawie Powszechnej w 1878 r.

Peptona Defresne zawiera podwójną ilość swej wagi mięsa zupełnie przygotowanego do zacycia i kompletnie rozpuszczalnego. Jest ona w stanie utrzymać życie bez wszelkich innych pokarmów i używa się zawsze skutecznie przeciw:

Chorobom żołądka: (Gastralgja, Rozjątrzenia, Gastryt) | Chorobom kiszkiowym: (Djarrije, Dysenterje, Rozjątrzenia) w czasie konwalescencji.

Doza: 2 do 6 łyżeczek w rosale lub dobrem winie

DEFRESNE, APTEKARZ I KLASY W PARYŻU WYNAJAZCA PANKREATYNY  
Sprzedaje się w głównych aptekach

W Warszawie u pp. Ludwika Spiess i Syn, A. F. Galle i Mrozowskiego. —646—

Fabryka wyrobów stalowych ostrych, narzędzi Chirurgicznych i Bandaży

## J. Przewoskiego

Nowolipki № 33, Skład główny ulica Długa № 27 Hotel Polski,

poleca swe wyroby z najlepszej angielskiej stali, jako to:

Noże stołowe i deserowe.—Noże kuchenne i do rzemiosł.—Brzytwy, Scyzoryki, Nożyczki i t. p.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje w zakres fabryki wchodzące.

CENY UMIARKOWANE. 4633

## SKŁAD LAMP

# Walerego Rudzińskiego,

dawniej S. LECHOCZKY,

egzystujący od lat 10 w gmachu Wystawy Sztuk Pięknych, obok kościoła Sw. Anny, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 60,

przeniesiony został na ulicę Nowy-Świat

Nr 51, róg Wareckiej

i zaopatrzony we wszelkiego rodzaju Lampy, Żerandole i Kandelabry najnowszych fasonów. r-1987

# Rząd Gubernjalny Warszawski

podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 10 (22) Sierpnia roku bieżącego 1882, w Sal posiedzeń Izby Skarbowej w Warszawie, odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje, z głośną po rozpieczętowaniu takowych relicytacją na dostawę drzewa, świec, oleju do lamp i słomy dla wojska, rozlokowanego w gubernji Warszawskiej, z wyjątkiem miasta Warszawy i powiatu Warszawskiego. Przedsiębiorstwo to oddanem będzie na termin dwuletni lub trzyletni, począwszy od 1 Stycznia 1883 r. stosownie do cen zadeklarowanych, jakie dla skarbu korzystniejszemi się okażą.

Licytacja odbędzie się w następującym porządku: Przedewszystkiem zaproponowaną zostanie do licytacji ogólna dostawa powyżej wymienionych przedmiotów w całej gubernji, oprócz m. Warszawy i pow. Warszawskiego, od ceny:

Za szeń półsześcienny drzewa . . . . . rs. 7 kop. 13 1/2.  
Za funt świec łojowych . . . . . " — " 18 1/2.  
Za funt oleju do lamp . . . . . " — " 19 3/4.  
Za pud słomy . . . . . " — " 29 1/2.

Po dopełnieniu takowej licytacji, w tymże samym dniu, lub nazajutrz i w dni następne, aż do zupełnego ukończenia, odbywać się będą licytacje na cząstkową dostawę tychże materiałów, osobno w 11 powiatach, a mianowicie:

### W Powiatach:

	Zaczynając od cen:				
	za szeń półsześcienny drzewa	za funt świec łojow.	za f. oleju do lamp.	za pud słomy	
	rs.	kop.	kop.	kop.	
Radzyńskim . . . . .	5	87 3/4	18 1/2	15 1/2	29 1/2
Nowo-Mińskim . . . . .	4	62 1/2	18 1/2	15	29 1/2
Grójeckim . . . . .	6	44 1/2	18 1/2	15 1/2	29 1/2
Skiernewickim . . . . .	6	62 1/2	18 1/2	21	29 1/2
Błońskim . . . . .	7	50	18 1/2	25	29 1/2
Sochaczewskim . . . . .	7	33 1/4	18 1/2	20	29 1/2
Łowickim . . . . .	7	22	18 1/2	19 3/4	29 1/2
Kutnowskim . . . . .	8	62 1/2	18 1/2	25 1/2	29 1/2
Gostyńskim . . . . .	7	68 3/4	18 1/2	24	29 1/2
Włocławskim . . . . .	5	35	18 1/2	19 3/4	29 1/2
Nieszawskim . . . . .	11	20	18 1/2	18	29 1/2

Licytacja, na której ceny najniższe zadeklarowane zostaną, uważać się będzie za skuteczną.

Zyczący przyjąć udział w licytacji na którąkolwiek dostawę, obowiązany w terminie do licytacji oznaczonym przedstawić do Urzędu Licytacyjnego, deklarację opieczętowaną podług wzoru poniżej zamieszczonego ułożoną, wyrażając w takowej cyframi i literami ceny, za jakie gotów jest podjąć się dostawy. — Do deklaracji załączonem być powinno dla pewności akuratanego uskutecznienia dostawy, vadium tymczasowe, w stosunku 1/10 części sumy jednorocznego przedsiębiorstwa, wynoszące:

Na całą gubernję . . . . . rs. 19,868.

a na powiaty:

Radzyński . . . . .	404.
Nowo-Miński . . . . .	" 2,567.
Grójecki . . . . .	" 3,221.
Skiernewicki . . . . .	" 954.
Błoński . . . . .	" 1,322.
Łowicki . . . . .	" 3,719.
Sochaczewski . . . . .	" 667.
Kutnowski . . . . .	" 2,482.
Gostyński . . . . .	" 1,242.
Włocławski . . . . .	" 1,647.
Nieszawski . . . . .	" 209.

Vadium składa się w gotowiznie lub w papierach procentowych, które przyjmowane są podług kursu ustanowionego jako kaucje w przedsiębiorstwach i dostawach skarbowych.

Przyjmujący udział w licytacji w razie żądania może zamiast wartości pieniężnych, przedstawić pokwitowanie Kasy Skarbowej, lub dowód Banku Polskiego, z przyjęcia do depozytu vadium powyżej wymienionego. — W tym ostatnim razie interesant zwrócić winien uwagę, ażeby w pokwitowaniu Kasy Skarbowej, lub w dowodzie Banku Polskiego, wyrażonem było, w jakich mianowicie wartościach pieniężnych, zawiera się złożone vadium.

Termin ostateczny do składania deklaracji oznacza się do godziny 1-ej po południu tego dnia, w którym licytacja ma nastąpić.

Po rozpieczętowaniu złożonych deklaracji, odbędzie się pomiędzy współubiegającymi się głośną relicytacją in minus od najniższej ceny w deklaracjach oświadczonej, dla tego też konkurencji, którzy takowe deklaracje złożyli, winni osobiście, lub przez prawnie umocowanych, stanąć w dniu oznaczonym do licytacji.

Ktokolwiek zaś w terminie wskazanym deklaracji opieczętowanej nie złoży, przypuszczonem nie będzie do głośnej relicytacji.

Deklaracje złożone lub nadesłane po upływie oznaczonego czasu, ułożone nie podług wzoru i z pominięciem porządku wskazanego w art. 17 przepisów z dnia 16 (28) Maja 1833 roku, pisane z podskrobaniami i poprawianiem, albo samemi tylko cyframi a nie wyrazami, nie podpisane lub zawierające w sobie propozycje, z warunkami licytacyjnymi nie zgodne, takie nareszcie, do których nie załączono dowodu na wniesione vadium tymczasowe, lub tegoż vadium w naturze, weale nie będą przyjęte.

Niezależnie od tego podaje się do wiadomości:

1) iż przedsiębiorcy utrzymujący się na licytacji, obowiązani będą czekać zatwierdzenia takowej przez Rząd;

2) po nadejściu takiego zatwierdzenia, przyjmujący na siebie dostawę winien przy zawieraniu kontraktu, uzupełnić vadium do wysokości 1/5 części tej sumy, jaka obliczoną zostanie w stosunku potrzebnej jednorocznej dostarczyć się mających materiałów, oraz cen przyjętych przez dostawcę.

3) po zawarciu stosownych kontraktów z biorącymi na siebie powyższe dostawy, zostawia się im prawo zatrzymywania ze skarbu w każdym roku kontraktowym bezprocentowej pożyczki pieniężnej na rachunek sumy przypadającej za dostawę. — Pożyczka takowa nie mogąca przewyższać trzecią część sumy rocznego przedsiębiorstwa ubezpiecza się osobnem vadium na mocy warunków wyszczególnionych w kondycjach licytacyjnych.

Warunki szczegółowe licytacyjne okazywane będą interesowanym w Wydziale Wojskowo-Policyjnym Rządu Gubernjalnego Warszawskiego każdodziennie, wyjąwszy dni niedzielne i świąteczne, od godziny 9 z rana do 3 po południu.

## Wzór do deklaracji:

W skutek obwieszczenia Rządu Gubernjalnego Warszawskiego, z dnia . . . . . za № . . . . . w pismach zamieszczonego, oświadczam niniejszem, iż przyjmuję na siebie od dnia 1 (13) Stycznia roku 1883 (tu wymieni: jaką mianowicie dostawę i na jaki termin, t. j. na dwuletni czy na trzyletni, za taką to cenę . . . . . wypisując cyframi i wyrazami), poddaję się przytem wszelkim zobowiązaniom objętem warunkami licytacyjnymi, które we wszystkich szczegółach są mi wiadome.

Pokwitowanie Kasy Skarbowej lub Dowód Banku Polskiego na złożone vadium tymczasowe, albo też vadium zawierające w gotowiznie, lub takich to papierach procentowych, rs. . . . . (wyrazami), załączam przy niniejszem

Vadium takowe w razie odstąpienia od licytacji, sam odbiorę napowrót.

Miejsce stałego zamieszkania mojego w . . . . . (wypisać czytelnie miasto, ulicę, № domu, datę, imię i nazwisko).



## WAŻNE DLA DAM.

Perjodycznie co pewien czas w ogłoszeniach różnych przedsiębiorców nauki krawieczyzny zjawiają się zjadliwe napasce, nie na mnie, oświadcza, lecz na system, którego jestem przedstawicielem. To jest na traktowanie krawiectwa nie jako ręcznego rzemiosła, lecz jako nauki i sztuki. Dla mnie szkoda zjadł żądna, lecz oświecona publiczność zapewne nie da wmówić w siebie, że nauka jest szkodliwa, że książka zamęt w głowie sprawia, że dawniej choć książek nie znano, krawcy byli przeciele. i suknie lepiej krajano? — Napasce ludzi niepiśmiennych na druk, w ogóle, ludzi z ręcznego tylko wyrobku żyć mogących na ulepszenie i maszyneryje udokładniające i ulgę w pracy przynoszące, powtarzają się zawsze i ciągle, ilekroć nowy wynalazek woła do nich znanymi słowy: „trzeba się uczyć, przeminął wiek złoty“.

Nie możemy ganić zawistnym ich napasce, boć nie mogące bronić swego zastarzałego, czas i pracę marnotrawiącego sposobu rzekomej nauki, muszą koniecznie, choćby dla chwilowego podtrzymania swych kramików, atakować uznany w cywilizowanym świecie **nowy system**, przekręcają fakta, **piszą fałszywe i nonsensa**, śmieszne dla myślących ludzi.

Najlepszą na te napasce odpowiedzią z mojej strony będzie powołanie się na pracę moją drukami ogłoszoną p. t.: „**Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukien damskich**“, w 5-tej edycji, na przychyne ocenienie tej pracy przez specjalistów, na przyznanie mi patentu wynalazków we Francji, Belgii i w innych Państwach, na długoletnią praktykę, na szybki i pomyślny rozwój szkół moich w **Warszawie, Lwowie, Krakowie i Petersburgu**, i nadewszystko na głos wielu uczniów i uczennic moich, z których żadna, o ile wiem, ze szkół moich nie wyniosła pogardy dla książki, dla rysunku, w ogóle dla nauki i sztuki, jakimi stała się dziś krawieczyzna pod wpływem ogólnego dążenia, do wzniesienia i uszlachetnienia tego wszystkiego co do celów życia ludzkiego służy.

Szkola moja jak dawniej tak i teraz ma na celu uwzględnienie tych dążeń i nauka w niej zawsze w tym kierunku prowadzi się i prowadzić będzie. Wpisy na kursa przyjmuje się każdodziennie. Cena nauki kroju i szycia rs. 13, podręcznik rs. 3, pomocnicza linijka krojowa rs. 1 kop. 50. Udzielam również kroju i bez niego, lecz według pewnej zasady za darmo moim uczennicom. — **K. Głodziński, Miodowa № 1.** 4585

### Towarzystwo Akcyjne Warszawskiej Fabryki Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewów

## Drzwi, Okna i t. p. roboty stolarskie

w większych ilościach potrzebowane, wykonywamy z zupełnie suchego drzewa i polecamy nasze usługi potrzebującym, oraz pp. Budowniczym. Wzory, rysunki, oraz zapasy suchego drzewa, są do obejrzenia w naszej fabryce przy ulicy Czerniakowskiej pod № 59.

1972—r

**Zygmunt Ostrowski.**



### SKŁAD KRYSZTAŁÓW i PORCELANY

## E. CHWASTKIEWICZA

W WARSZAWIE

ulica Miodowa № 496 (nowy 1).

### Fabryka Kamieni Młyńskich

## C. SKORYNA

Warszawa, Praga Nr 409.



Niniejszem ma honor zawiadomić osoby interesowane, że oprócz kamieni młyńskich, dostarcza wszystkie maszyny potrzebne do młynów: Walce ulepszonego systemu wszelkich gatunków, Aparata Magnetyczne, Eureka czyli obłuskače do zboża, Triouy, Wialnie do czyszczenia zboża i kaszek, Żarna ręczne i do maszyn. Fabryka posiadając ludzi kompetentnych, podejmuje się ustawić takowe. Na składzie znajduje się zawsze wielki wybór Kamieni rozmaitych gatunków, świeża Gaza szwajcarska w najlepszym gatunku. Pasy wełniane i rzemieńne, oraz wszelkie przedmioty i maszyny w zakres młynarstwa wchodzące. Ceny o ile można najprzystępniejsze. 97r

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

### BALSAMINU

po krótkim czasie użycia, plamy, liszaje, piegi, oparzenia i krostki znikają z twarzy, skutek pewny. Kolor twarzy staje się czystym.

Cena rs. 1 kop. 80.

W Perfumerjach: **Leona Frybesa**, Nowo-Senatorska № 4, a także **Nowy-Swiat № 41**, Perfumerje Renaissance. 1235—r



### PUDER ROSALBINE

najnowszego wynalazku, wprowadzony w użycie w najmłodniejszym Paryżkim świecie, spreparowany na glicerynie, podług najściślejszych higienicznych zasad. — Cena rs. 1, z puszką rs. 1 kop. 50. **Puder Rosalbina** najnowszy, prawdziwy fenomen w sztuce kosmetycznej, pokrywa twarz naturalną białością.

## W Szkole Realnej

### 6-klasowej prywatnej męskiej

przy ul. Złotej № 18, zapis dawnych uczniów tudzież przyjmowanie i egzaminy nowych kandydatów na rok szk. 1882/3, odbywać się będą codziennie, prócz niedziel i świąt uroczystych, od godz. 9 rano do 2 po południu, począwszy od 4 (16) do 15 (27) Sierpnia, wykład zaś nauk rozpocznie się d. 16 (28) t. m.

## Dom w m. gub. Piotrkowie

przy ul. Krakowskie-Przedmieście, jest do sprzedania dom drewniany świeżo wyrestaurowany, dach żelazny, okna, piece, podłogi nowe, 6 pokoi, piwnica, kuchnia, spiżarnia, stajnia, drwalnia, śpielnia, przed domem ogródek kwiatowy, z tyłu warzywny i f. — kłowy, sadzawka, łączka. — Szezegółowa wiadomość w Warszawie: ulica Wiejska № 12, mieszkania № 13, u p. Gustawa Bettnera, od 2 do 4 po południu. 4579

### 3 Klasowa Pensja Żeńska

WANDY SZULC, przeniesioną została do pomieszczenia znacznie większego, przy ulicy **Wielkiej № 6B**, drugie wejście od ulicy **Zielnej № 7A**.

Zawiadamia Osoby interesowane, że zapis uczniem tak pensjonarek, jako też i przychodnich, na rok szkolny 1882/3, zacznie się z dniem 10 Sierpnia i trwać będzie aż do rozpoczęcia wykładów, to jest: do 1-go Września. 4610

W Pruszkowie za Warszawą, pierwsza stacja drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgoskiej, jest do sprzedania 4611

### 30 mórg gruntu

300 prętowych, w różnych działkach stosownie do życzenia kupującego, zdadne pod budowę fabryk i zakładów przemysłowych lub letnich mieszkań. Wszystkie te działki mogą być połączone linją kol. żel. W.-W. i B., która na tym gruncie już od kilku lat się znajduje. Wiadomość na miejscu u właściciela Jakóba Teichfeld w Pruszkowie.

Poszukuje się do kupna na korzystnych warunkach

### DOM w Warszawie,

w szacunku około 60,000 rs., oraz **Majątek Ziemi**, od 10,000—300,000 rs. — Zgłaszać się można na Szkołę № 4, lokalu 2, na parterze od godz. 10—12 lub też listownie. 4576

### Restauracja

egzystująca od lat przeszło 30, w m. gubernalnem, jest do sprzedania z kompletnym umeblowaniem, stołowym serwisem i nakryciem, oraz kuchennymi naczyniami. — Blizsza wiadomość przy ul. Długiej w Hotelu Niemieckim. 4572

### UCZNIOWIE

od lat 15—16, potrzebni są do zakładu grawerskiego. Krak.-Przedmieście № 17. 4582

Do miasteczka w gub. Wołyńskiej, potrzebny jest

### Lekarz

Wynagrodzenie roczne 400 rs. — Adresować: **Turyjsk, Wołyńska gub. B. Kozłowski.**

### FILTRY

angielskie, do klarowania wody, nie zanieczyszczające się od rs. 6 sprzedaje

### W. CEYER

Nowy-Swiat Nr 1245a, wprost Kopernika. 2000r

W dominium Glinianka st. kolei Nadwiślańskiej Otwock, jest do wdzierżawienia zaraz

### POLOWANIE

na różną zwierzynę w lasach i polach, na przetrzeni stu kilkudziesięciu włok, od st. 1 wiorsta, oraz rybołówstwo na rzece Świder. Wiadomość na miejscu u rządy p. Wąsickowskiego, st. pocz. listowa Nowo-Mińsk.

Zawiadamiam niniejszem p. Wolfa Zysmana, że przeszkody do zajęcia wynajętego oddemnie lokalu pod № 13 we wsi Wola gm. Czyste, pow. Warszawskim, już usunięte i lokal ów w tej chwili może być przez pana Zysmana objęty, zatem umowa jaka jest między nami zawarta o stracone korzyści, z chwilą niniejszego ogłoszenia przestaje być obowiązująca.

2001—r

**Jan Zajkowski.**

### Skład Węgla kamiennego

do sprzedania przy rogu Pięknej i Nowo-Wielkiej № 15, w bardzo dobrym i korzystnym miejscu, z ogrodem owoców, egzystujący lat kilka,

### Potrzebny jest Praktykant

w znacznym zakładzie fabrycznym, gdzie, po przebytej 2-letniej nauce, może otrzymać posadę kontrolera, lub starszego majstra zarządzającego fabrykacją. — Jako praktykant pobierać będzie rs. 300 rocznie z mieszkaniem, opalem i światłem — Młodzi ludzie posiadający średnie wykształcenie gimnazjalne, zamiłowanie do sumiennej pracy i chlubne antecedenz, zechcą oferty piśmienne: do **Zarządu fabryki M.**, złożyć w Kantorze Kurjera Warszawskiego. 4621



### Koń

lat 7, wałach, do sprzedania, tylko do 11-go Sierpnia, w obozie 18-ej Artyleryjskiej brygady na Powązkach. — Wiad. u weterynarza.

### EKONOM

z dobrymi świadectwami, żonaty, którego żona mogłaby się zająć gospodarstwem domowym, znajdzie zaraz pomieszczenie pod Warszawą. Własnoręcznie pisane oferty uprasza się składać w Kantorze t. p. pod lit. B. Ch

### MIESZKANIA

dla osób potrzebujących spokoju, do wynajęcia w każdym czasie, w bliskości Ogrodu Saskiego i Zielonego Placu. — Wiadomość w Kiosku, przy placu Zielonym. 1950r

Wyższego Zakładu z Petersburga

### AKUSZERKA

przyjmuje panie spodziewające się słabości. Nowy-Swiat № 59, 2 dom od Świętokrzyskiej, mieszk. № 11. 4624

### Sklep obszerny

z oknem wystawowym, towaram i eleganckim urządzeniem, kontraktem kilkoletnim, z wyrobioną klientelą, przy ulicy najpryncypalniejszej, do odstąpienia, za rs. 3,000. — Reflektanci zechcą adresy swe składać w Kantorze Kurjera pod lit. M. S. O. 10. 4631

[Potrzebna jest zaraz

### Suma 4,000 rs.

na 1 № hipoteki dwóch posesyj i domów. — Posrednictwo wylacza się. Oferty proszę składać w Kantorze Kurjera pod lit. O. 4620

### Fabryka i skład kapeluszy słomkowych Cukiera i Fischhauta

przeniesiony został na róg Dzielnej i Karmelickiej № 19, do domu własnego.

### Potrzebni są zaraz:

**Mechanik, Majster formierski, Stolarz modelowy i zdolni Formierze** (giszerzy.) Wiadomość u pp. A. Rothstein i Synowie, w Warszawie, Marszałkowska № 38

### Do sprzedania:

Bryczka węgierka na resorach na jednego konia, oraz Wóz półkarowy, mocno zbudowany, zdalny dla pp. Cieśli, lub do przewożenia większych ciężarów. — Blizsza wiadomość w kuzni, ulica Krakowskie-Przedmieście № 2, dom Karasia. 4646

### Utrzymanie

bardzo dobre i stałe z zabezpieczeniem kapitału dla **wspólnika** niekoniecznie fachowego, w interesie przemysłowo-handlowym w Warszawie, w pełnym rozwoju z **kapitałem do 1,500 rs.** — Wiad. Miodowa 10, prawa oficyna, mieszk. 18/23, od godz. 4—6 każdodziennie. 4481

### BIURO TECHNICZNE OLSZEWICZ i KERN.

WARSZAWA

KIJÓW

Marszałkowska. 54.

Kreszatyk, dom Sztiflera.

Jeneralna Reprezentacja Fabryki Konstrukcji Maszyn i Odlewni

**C. Rudolph & Comp. w Neustadt-Magdeburgu.**

Wszelkie maszyny i Apparaty dla Fabryk Cukru i Rafinerji, Oiejarni, Fabryk Kromchalu i t. p. Centrylugi własnej ulepszonej konstrukcji i t. p. r—1220



